Nr 264. Kraków, Sobota 16 Listopada 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedynczy Nr „Czasu", o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, handel Bańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 25 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 15 listopada.

Na stanowisku demagogicznem wytrwali p. Lueger i jego zwolennicy ponownym tegoż wyborem i ponownem przyjęciem przez niego burmistrzostwa, całym aparatem, użytym w izbie rady miejskiej i na ulicy, wreszcie typową mową, którą wypowiedział p. Lueger.

Rząd spełnił swoje zadanie konsekwentnie, ze stanowczością, dokładnością i spokojem, rozwiązując natychmiast radę miejską i utrzymując porządek w mieście, tak iż ci, którzy pragnęli władzy sprężystej, strzegącej swej powagi, świadomej celów i środków, mogą być zadowoleni, podczas gdy korzystnem to jest dla stanu zdrowotnego społeczeństwa i państwa.

Położenie stało się jasnem, co jest następstwem jasnego działania, a takie położenie zawsze lepszem jest, niż dwuznaczne, które musiałoby się przemienić w chorobliwe.

Okazało się, co najwyżej zdziałać mogą na ulicy statyści p. Luegera i jakie jest usposobienie prawdziwej ludności wiedeńskiej: okazała się hałaśliwość pierwszych, spokój drugiej.

Postępowanie rządu zszeregowało w parlamencie dodatnie i państwowe żywioły i obudziło ich czujność wobec demagogii, której zachowanie się przejęło ich oburzeniem. Dopomógł do tego na razie gorszący epizod Steinera; ale takie zdarzenie, acz przypadkowe, nie czem innem jest, jak tylko wynikiem loicznym położenia, w którem nieład ściera się z porządkiem, fałsz z prawdą, anarchia z władzą, a rozkładowa metoda natrafia na stanowczą zaporę. Nie ten, to inny wypadek, byłby wcześniej czy później dowiódł, że obóz p. Luegera nic ze sobą nie niesie, krom rozstroju we wszelkich stosunkach, oraz że rząd obrał najlepsze środki, aby mu zapobiedz i dlatego wystawił się na nieprzyjemności, które niewątpliwie przewidział, lecz że dla ich uniknięcia ani nie poświęcił swojego zapatrywania, ani zapomniał obowiązku, ani spuścił z oka rzeczy istotniejszych, niż chwilowe niedogodności — tem samem zasłużył na uznanie tych, co poważnie na zadanie władzy się zapatrują i cenią sobie, gdy ona przenosi rozumne i roztropne postępowanie nad chwilową wygodę.

W stosunkach miejskich, spaczonych demagogicznemi praktykami, zapanuje spokój, a ładu i porządku strzedz będzie komisarz rządowy, już zasłużony p. Friebeis, którego zarząd miasta przez ostatnie miesiące, poczytanym został za wiek złoty, tak wszystkich zadowolnił i tak podczas jego trwania, przyjemnie odetchnęła ludność miasta, znużona niezdrową i bezrozumną agitacyą.

Ten stan rzeczy w obecnych okolicznościach trwać może dość długo, abyśmy nie potrzebowali dziś już zastanawiać się nad późniejszemi następstwami. Każdy człowiek roztropny powita z zadowoleniem chwilę, w której w stolicy państwa, bez względu na kierunek, który może tam przeważyć, oczyszczoną zostanie atmosfera i miasto z praktyk demagogicznych i z wpływu demagogów; a demagogia odarta zostanie z pawich piór, w które się przystraja.

Czynniki, których zadaniem utrzymanie ładu, porządku, harmonii i prawdy, muszą ku temu zmierzać, a im skuteczniej zdołają to uczynić, tem spieszniej powrócą i ustali się prawidłowy, pożądany już ze względu na autonomię miasta, stan rzeczy.

Był to epizod podrzędny cała ta sprawa zatwierdzenia lub niezatwierdzenia p. Luegera, a już powiedzieliśmy, że tylko demagogiczny żywioł nadał jej wyjątkowego znaczenia. Nie ucichnie on tak prędko i używać będzie dalej owego epizodu jako środka. Sprawić to może nowe nieprzyjemności; nie przypuszczamy, aby wytworzyć mogło poważne przeszkody; zejdzie to do rzędu skandalu, praktykowanego przez pisma rewolwerowe. Skandale te same czynniki wywoływały dawniej, i cokolwiek byłoby się stało, byłyby niemi żyły dalej.

Skandal będzie miał tuzinami tuzinkowych zwolenników. Poważny świat polityczny odwróci się od niego z niesmakiem i jego uwaga oraz zajęcie skierują się w stronę rzeczy ważnych i zadań doniosłych, które gabinet obecny dla dobra państwa i prawidłowego biegu spraw publicznych chce załatwić i rozwiązać.

Zapytany niedawno temu w komisyi budżetowej prezes gabinetu o zapowiedzianą reformę wyborczą, odparł, że niezawodnie dotrzyma danego w tej mierze przyrzeczenia, że jednak mniema, iż kolej zachowana być winna w załatwianiu spraw i że należałoby przedewszystkiem ukończyć budżet. Proste te słowa zwracały parlament na właściwą i dobrą drogę, a nadawały zarazem wybitne piętno systemowi gabinetu hr. Badeniego.

Widzimy w nich drogoskaz, za którym, spodziewamy się że pójdą dodatnie, poważne, patryotyczne i państwowe czynniki oraz stronnictwa. I dlatego w stronę budżetu zwracamy znowu obecnie naszą uwagę.

Nie ulega niestety wątpliwości, że i w Galicyi nie brak ofiar wielkiej paniki, jakiej widownią była w ostatnią sobotę giełda wiedeńska. Rozwodzić się nad moralną wartością gry giełdowej i szukania na tej drodze łatwego bez pracy zarobku, zbyteczna; znają ją nietylko ci, którym względy moralne i rozumowe nie pozwoliły nigdy imać się tego sposobu wzbogacenia się, ale i ci także, którzy pokusie nie oparli się. Jeśli w czem, to w ocenieniu gry różniczkowej na giełdzie, panuje jednomyślność zdania u niegrających i u grających: u tych ostatnich, co prawda, objawia się ona w kształcie hołdu, złożonego przez występek cnocie, to jest w kształcie hipokryzyi.

A czy może być różnica w zdaniu o społecznej i ekonomicznej zgubności tej gry w naszym kraju specyalnie, w kraju, w którym ilekroć idzie o danie impulsu jakiemuś nowemu, zdrowemu przemysłowi, o powołanie do życia przedsiębiorstw, których brak czyni nas lennikami zagranicy na polu przemysłowem, a które u nas te same, co zagranicą mają warunki bytu i rozwoju — ilekroć, jednem słowem, podnoszą się hasła jakiejś śmielszej inicyatywy produkcyjnej, tylekroć jako echa tych haseł, słyszymy tylko skargi na brak kapitału; w kraju, który znajduje jednak pieniędzy dość dla utrzymywania kilku kantorów giełdowych w Wiedniu. Udział w giełdowej grze jest w Galicyi wprost zbrodnią przeciw ekonomicznej przyszłości społeczeństwa.

Jak zwykle, tak i po sobotniej „deroucie" podnoszą się zewsząd okrzyki: gdzie winowajca? Że odegrała tu rolę zła wiara i podstęp — to nie ulega wątpliwości; że w Wiedniu, w szczególności kontrmina operowała całym aparatem fałszywych wiadomości i czemś gorszem jeszcze: fikcyjnemi depeszami z Londynu i Stambułu, które, jak się okazało, były reprodukcyą informacyj, przysłanych do Londynu i Stambułu z... Wiednia — to są fakta, o których dzienniki wiedeńskie całkiem otwarcie piszą i nie spotykają się z zaprzeczeniem. Wszelako, naszem zdaniem, ta strona sprawy, przedstawiająca zapewne niemały interes... kryminalny, niknie wobec innego zagadnienia: jak powtórzeniu się katastrofy zapobiedz? Represya jest pożądaną i wywołałaby powszechne zadowolenie, dałaby moralną satysfakcyę społeczeństwu. Ale nie wahamy się twierdzić, że ci, co najgłośniej tej represyi się domagają, usiłują przez położenie **całego** nacisku na karygodność kilku ajentów giełdowych, — odwrócić uwagę od środków prewencyjnych, stokroć ważniejszych, choć może mniej efektownych. Radzą wejść na drogę, na której łatwo można nie znaleść niczego (wiadomo, jakie są trudności chwycenia pierwszego autora plotki), aby odwrócić uwagę od drogi, na której łatwo można znaleść lekarstwo.

Lekarstwo na grę giełdową? Bynajmniej: to nie byłaby rzecz łatwa wcale, ale też nie o to idzie. Problemat nasz trzeba ograniczyć, aby go uczynić możliwym. Idzie nie o to, aby giełdzistom i spekulantom z zawodu uniemożliwić grę, ale aby odciąć ich od szerokiej „niezawodowej" publiczności, aby przerwać lub choćby w wysokim stopniu utrudnić związek między ciężko zapracowanym groszem jednostki, a kieszenią giełdowych rycerzy przemysłu. Najdosadniej wyraził to jeden z pruskich dzienników — *Neue Preussische Ztg* — mówiąc, że giełdziarzom można pozwolić pożerać się wzajemnie, byle ich wsadzić do klatki i odgrodzić od publiczności.

Dlatego to p. Biliński miał najzupełniejszą słuszność, kiedy w poniedziałek, bez względu na puste i dziecinną nieznajomością przedmiotu nacechowane deklamacye p. Gessmanna, wskazał **kantory giełdowe** jako punkt ciężkości kwestyi, w tym kierunku zapowiadając akcyę państwa. Państwo może z całym spokojem przyglądać się, jak giełdziarz A. rujnuje się, a giełdziarz B. zyskuje miliony, ale tylko wtenczas, jeśli szeroką pracującą publiczność ochroniło przed udziałem w walce tamtych bohaterów. Bo następstwem naturalnem owej ochrony będzie też uniemożliwienie, a przynajmniej bardzo znaczne ograniczenie tej walki.

Najostrzejsza kontrola nad kantorami giełdowemi, które są kanałem sprowadzającym z całego państwa grosz zapracowany na giełdę — to najskuteczniejsza ochrona dla publiczności (choćby wbrew jej nierozumnej i niemoralnej woli), a w dalszem następstwie także najskuteczniejsza tama przeciw dyferencyonalnej grze w ogólności. Jeśli zaś prawdą jest, że między temi kantorami, do których z całą słusznością zastosować można słowo hr. Taaffego: *Giftbuden* — a wielkiemi bankami istnieją tajemne jakieś związki, to kontrola nad pierwszemi wywrze zbawienny wpływ także na moralność finansową drugich. Z któregokolwiek więc punktu widzenia patrzeć będziemy na kwestyę, zawsze zapatrywaniu ministra skarbu przyznać musimy słuszność: droga przez niego wskazana prowadzi do reformy najpotrzebniejszej, najpilniejszej i najskuteczniejszej zarazem.

Ukarać, ukarać srogo oszustów trzeba, jeżeli można; ochronić publiczność przed nimi trzeba i można!

Przegląd polityczny.

Według zgodnych doniesień dzienników, austro węgierski minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski podjął inicyatywę w tym kierunku, aby wywołać między wielkiemi europejskiemi mocarstwami zgodne postępowanie w sprawach tureckich. Rokowania w tej mierze są wprawdzie dopiero w toku, ale już dziś da się stwierdzić, że inicyatywa rządu austro-węgierskiego przyjętą została przychylnie w kołach dyplomacyi europejskiej. Celem zamierzonej *entente* jest doprowadzenie do tego, aby we wszystkich sprawach, dotyczących państwa tureckiego, żadne mocarstwo i żadna grupa mocarstw nie podjęła samodzielnie i bez porozumienia się z resztą mocarstw żadnego kroku, owszem kwestya interwencyi i jej sposób ma zależeć od zgodnego porozumienia się mocarstw. Wysłanie okrętów wojennych na wody wschodnie, które w ostatnich dniach zarządziło kilka mocarstw, nie polega na wspomnianem porozumieniu; każde mocarstwo powzięło z własnej decyzyi te zarządzenia w celu ewentualnej ochrony własnych poddanych i własnych interesów. Także rząd austro-węgierski uczuł potrzebę tego zarządzenia i już w najbliższych dniach na wodach wschodnich stanie eskadra, z czterech okrętów wojennych złożona. Żadna z eskadr europejskich nie pojawi się w pobliżu Dardanellów, ale zarzucą one kotwicę w rozmaitych punktach Lewanty, aby w razie potrzeby stać w pogotowiu.

Pomysł doprowadzenia do skutku *entente* europejskich mocarstw w sprawie tureckiej był niewątpliwie bardzo zręczny i trafny. Kwestya wschodnia, która wchodzi w stadyum nieledwie rozstrzygające, zagraża stale pokojowi Europy, a najlżejszy dysonans przy jej ostatecznem załatwieniu łatwo wywołać może katastrofę, której rozmiarów ani przewidzieć, ani obliczyć nie można. Podejmując zatem inicyatywę zsolidaryzowania mocarstw, działających nad Bosforem, chce zapobiedz hr. Gołuchowski możliwości dyplomatycznych niespodzianek, któreby wynikały z odrębnych wystąpień interesowanych czynników. Oprócz tego zupełnie dobitnie objawiona solidarność europejskich mocarstw, odbiera Porcie wszelką nadzieję skuteczności dalszego oporu przeciwko uzasadnionym żądaniom europejskiej dyplomacyi. Porta przekona się teraz dowodnie, że dalsze wyzyskiwanie różnorodności interesów europejskich mocarstw jest niemożliwe, i albo zaniecha owej polityki biernej opozycyi, albo doprowadzi państwo otomańskie do katastrofy tem groźniejszej, że ostatecznej. Austrya należy oczywiście do mocarstw najbardziej w tem interesowanych, aby następstwa nierozsądnej polityki tureckiego rządu nie doprowadziły do zerwania europejskiego pokoju — ale nie może pozwolić, aby załatwienie kwestyi wschodniej nastąpiło bez jej współudziału i bez uwzględnienia jej specyalnych życzeń. Porozumienie mocarstw wskaże drogę do zagwarantowania tego programu i pogodzenia wszystkich jego linii.

Do najbardziej polakożerczych organów należy *Schlesische Ztg.* Nie podobała się też jej wielce książka p. Koźmiana: *Rzecz o roku 1863.* Już dawniej mówiąc o niej, wychwalała wszystkie paszkwile, które na dzieło i autora się ukazały, a gromiła niesłychanie Stańczyków. Obecnie powtórnie zaczepia *Schlesische Ztg* książkę pana Koźmiana, łącząc ją z ministerstwem hrabiego Badeniego. Uderza na alarm i woła, że pierwsza i drugie przygotowują — odbudowanie Polski!

Niedawno temu zapisaliśmy podobną konkluzyę *Dniewnika Warszawskiego.* Cóż to dowodzi? Oto, że wszelkie złowrogie narodowi polskiemu organa, te, ktore pragną wiecznego prześladowania i tępienia polskości, chciałyby z dzieła p. Koźmiana wysnuć coś wprost przeciwnego temu, co w niem jest, dlatego, że to, co się w niem istotnie znajduje, zasłania polskość przed ich dążeniami i metodą.

O dymisyi wielkiego wezyra Kiamil-baszy i o ostatnich zajściach w Konstantynopolu, pisze korespondent *Polit. Corr.:* Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Kiamil-basza padł ofiarą intrygi pałacowej. Nieustanne podejrzenia, podsuwane przez partyę dworską przeciw Kiamilowi, doprowadziły do rezultatu wówczas, kiedy b. w. wezyr przedstawił memoryał, zawierający jego poglądy i żądania. Memoryał dał podstawę do knowań. Zaraz po wręczeniu memoryału postanowione zostało wygnanie Kiamila do Arabii. Za wstawieniem się jednak kilku osób ze sfer dyplomatycznych, wzięto pod rozwagę powołanie Kiamila na stanowisko jen. gubernatora w Aleppo. Kiamil jednak, kiedy go o tem uwiadomiono, oświadczył, że z powodu choroby nie może objąć posady, i za radą swojego lekarza domowego, greckiego poddanego Dra Cozzoni'ego, jeneralnego inspektora najwyższej rady sanitarnej, polecił zbadać się przez czterech lekarzy miejscowych, również delegatów rady sanitarnej, a z których nadto trzech jest lekarzami ambasad. Trzeba jednak zaznaczyć, że wspomniani lekarze nie badali stanu zdrowia w tym ostatnim charakterze i dlatego też nie prosili o urzędowe pozwolenie, lecz jako lekarze prywatni zbadali chorego i podpisali świadectwo. Na drugi dzień nastąpiło zbadanie Kiamil-baszy przez dwóch lekarzy dworskich, którzy wbrew orzeczeniu pięciu europejskich lekarzy oświadczyli, że stan jego zdrowia nie jest tak niebezpieczny, aby nie mógł znieść dłuższej podróży morskiej i zmiany klimatu. Wskutek tego orzeczenia poddano rozwadze

---

„QUO VADIS".

Powieść z czasów Nerona.

(87) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Nagle cezar wstał, podniósł rękę do góry i począł deklamować:

„Serca zemsty wołają, a zemsta ofiary."

Poczem, zapomniawszy o wszystkiem, zawołał z rozjaśnioną twarzą:

— Niech mi podadzą tabliczki i styl, abym ten wiersz zapisał. Nigdy Lukan nie ułożył podobnego... Czyście uważali, żem znalazł go w mgnieniu oka?

— O, niezrównany! — ozwało się kilka głosów.

Nero zapisał wiersz i rzekł:

— Tak! zemsta chce ofiary.

Poczem powiódł wzrokiem po otaczających.

— A gdyby puścić wieść, że to Watynius kazał podpalić miasto... i poświęcić go gniewowi ludu?

— O boski! Kimże ja jestem? — zawołał Watynius.

— Prawda! Trzeba kogoś większego od ciebie... Witeliusa?...

Witelius pobladł, lecz począł się śmiać.

— Mój tłuszcz — odrzekł — mógłby chyba nanowo rozniecić pożar.

Ale Nero miał co innego na myśli, szukał bowiem w duszy ofiary, którąby naprawdę mogła zaspokoić gniew ludu, i znalazł ją.

— Tigellinie — rzekł po chwili — ty spaliłeś Rzym!

Po zgromadzonych przebiegł dreszcz. Zrozumieli, że cezar tym razem przestał żartować i że nadchodzi chwila brzemienna w wypadki.

A twarz Tigellina skurczyła się, jak paszcza psa, gotowego kąsać.

— Spaliłem Rzym z twego rozkazu — rzekł.

I poczęli patrzeć na siebie, jak dwa demony. Nastała taka cisza, że słychać było brzęk much, przelatujących przez atrium.

— Tigellinie — ozwał się Nero — czy ty mnie kochasz?

— Ty wiesz, panie.

— Poświęć się dla mnie!

— Boski cezarze — odrzekł Tigellinus — czemu mi podajesz słodki napój, którego mi niewolno do ust podnieść?... Lud szemrze i burzy się, czy chcesz, by poczęli burzyć się i pretoryanie?

Poczucie grozy ścisnęło serca obecnych. Tigellinus był prefektem pretoryi i słowa jego miały wprost znaczenie groźby. Sam Nero zrozumiał to i twarz jego oblekła się bladością.

Wtem wszedł Epafrodyt, wyzwoleniec cezara, z oznajmieniem, że boska augusta życzy sobie widzieć Tigellina, albowiem ma u siebie ludzi, których prefekt powinien wysłuchać.

Tigellin skłonił się cezarowi i wyszedł z twarzą spokojną i pogardliwą. Oto, gdy chciano go uderzyć, pokazał zęby; dał do zrozumienia, kim jest, i znając tchórzostwo Nerona, był pewien, że ów władca świata nigdy nie poważy się podnieść przeciw niemu ręki.

Nero zaś siedział przez chwilę w milczeniu, lecz, widząc, że obecni oczekują od niego jakiegoś słowa, rzekł:

— Wyhodowałem węża na łonie.

Petronius wzruszył ramionami, jakby chciał powiedzieć, że takiemu wężowi nietrudno urwać głowę.

— Co powiesz? mów, radź! — zawołał Nero, ujrzawszy jego ruch — tobie jednemu ufam, bo ty masz więcej rozumu od nich wszystkich i kochasz mnie!

Petronius miał już na ustach: „Mianuj mnie prefektem pretoryi, a ja wydam ludowi Tigellina i uspokoję w jednym dniu miasto." Lecz wrodzone mu lenistwo przemogło. Być prefektem, znaczyło właściwie dźwigać na barkach osobę cezara i tysiące spraw publicznych. I po co mu ten trud? Zali nie lepiej czytywać w rozkosznej bibliotece wiersze, oglądać wazy i posągi, lub trzymając na łonie boskie ciało Eunice, przebierać palcami w jej złotych włosach i schylać usta do jej koralowych ust.

Więc rzekł:

— Ja radzę jechać do Achai.

— Ach! — odpowiedział Nero — czekałem od ciebie czegoś więcej. Senat mnie nienawidzi. Gdy wyjadę, któż mi zaręczy, że nie zbuntują się przeciw mnie i nie ogłoszą kogo innego cezarem? Lud był mi dawniej wierny, ale dziś pójdzie za nimi... Na Hades! gdyby ten senat i ten lud miał jednę głowę!...

— Pozwól powiedzieć sobie, o boski, że, chcąc zachować Rzym, trzeba zachować choć kilku Rzymian — rzekł z uśmiechem Petronius.

Lecz Nero począł narzekać:

— Co mi po Rzymie i Rzymianach! Słuchanoby mnie w Achai. Tu otacza mnie tylko zdrada. Wszyscy mnie opuszczają! i wy gotowiście mnie zdradzić! Wiem to, wiem!... Wy ani pomyślicie, co powiedzą o was potomne wieki, gdy opuścicie takiego artystę, jak ja.

Tu nagle uderzył się w czoło i zawołał:

— Prawda!... Wśród tych trosk zapominam i ja, kim jestem.

To rzekłszy, zwrócił się do Petroniusa z twarzą już całkiem rozjaśnioną.

— Petroniusie — rzekł — lud szemrze, ale gdybym wziął lutnię i wyszedł z nią na pole Marsowe, gdybym zaśpiewał mu tę pieśń, którą śpiewałem wam w czasie pożaru, czy sądzisz, że nie wzruszyłbym go mym śpiewem, jak niegdyś Orfeusz wzruszał dzikie zwierzęta?

Na to Tullius Senecio, któremu pilno było wrócić do swoich niewolnic, przywiezionych z Antium, i który niecierpliwił się od dawna, rzekł:

— Bezwątpienia, cezarze, gdyby ci pozwolili rozpocząć.

— Jedźmy do Hellady! — zawołał z niechęcią Nero.

Lecz w tej chwili weszła Poppea, a za nią Tigellinus. Oczy obecnych zwróciły się mimowoli ku niemu, nigdy bowiem żaden tryumfator nie wjeżdżał z taką dumą na Kapitol, z jaką on stanął przed cezarem.

Poczem jął mówić zwolna i dobitnie, głosem, w którym był jakby zgrzyt żelaza:

— Wysłuchaj mnie, cezarze, albowiem mogę ci powiedzieć: znalazłem! Ludowi potrzeba zemsty i ofiary, ale nie jednej, lecz setek i tysięcy. Zaliś ty kiedy słyszał, panie, kto był Chrestos, ten przez Pontiusa Piłata ukrzyżowan? i czy wiesz, kto są chrześcianie? Zalim ci nie mówił o ich zbrodniach i bezecnych obrzędach, o przepowiedniach, iż ogień przyniesie koniec światu? Lud nienawidzi ich i podejrzywa. Nikt ich nie widział w świątyniach, albowiem bogów naszych poczytują za złe duchy; niemasz ich w Stadium, bo pogardzają gonitwami. Nigdy dłonie żadnego chrześcianina nie uczciły cię oklaskiem. Nigdy żaden nie uznał cię za boga. Nieprzyjaciółmi są rodu ludzkiego, nieprzyjaciółmi miasta i twymi. Lud szemrze przeciw tobie, ale nie tyś mi, cezarze, kazał spalić Rzym i nie ja go spaliłem... Lud pragnie zemsty, niech ją ma. Lud pragnie krwi i igrzysk, niech je ma. Lud podejrzywa ciebie, niech jego podejrzenia zwrócą się w inną stronę.

Nero słuchał z początku ze zdumieniem. Lecz w miarę słów Tigellina, aktorska twarz jego poczęła się zmieniać i przybierać na przemian wyraz gniewu, żalu, współczucia, oburzenia. Nagle powstał i zrzuciwszy z siebie togę, która spłynęła mu do stóp, wyciągnął obie ręce w górę i przez chwilę pozostał tak w milczeniu.

Wreszcie ozwał się głosem tragika:

— Zeusie, Appollinie, Hero, Atene, Persefono, i wy wszyscy nieśmiertelni bogowie, czemuście nie przyszli nam w pomoc? Co to nieszczęsne miasto uczyniło tym okrutnikom, że je tak nieludzko spalili?

— Nieprzyjaciółmi są rodu ludzkiego i twymi — rzekła Poppea.

A inni poczęli wołać:

— Uczyń sprawiedliwość. Ukarz podpalaczy! Sami bogowie chcą pomsty.

On zaś siadł, spuścił głowę na piersi i znów milczał, jakby niegodziwość, o której słyszał, ogłuszyła go. Lecz po chwili potrząsnął rękoma i ozwał się:

— Jakież kary i jakież męki godne są takiej zbrodni?.. Ale bogi mnie natchną i z pomocą potęg Tartaru dam biednemu ludowi memu takie widowisko, że przez wieki będzie mnie wspominał z wdzięcznością.

Czoło Petroniusa pokryło się nagle chmurą. Pomyślał o niebezpieczeństwie, jakie zawiśnie nad Lygią, nad Viniciusem, którego kochał, i nad wszystkimi tymi ludźmi, których naukę odrzucał, ale o których niewinności był przekonany. Pomyślał również, że rozpocznie się jedna z takich krwawych orgij, jakich nie znosiły jego oczy estety. Lecz przedewszystkiem mówił sobie: „Muszę ratować Viniciusa, który oszaleje, jeśli tamta dziewczyna zginie", i ten wzgląd przeważył wszystkie inne, Petronius rozumiał bowiem dobrze, że poczyna grę tak niebezpieczną, jak nigdy w życiu.

Począł wszelako mówić swobodnie i niedbale, jak mówił zwykle, gdy krytykował lub wyśmiewał niedość estetyczne pomysły cezara i augustyanów:

— A więc znaleźliście ofiary! Dobrze! Możecie je posłać na areny lub przybrać w „bolesne tuniki". Również dobrze! Ale posłuchajcie mnie: Macie władzę, macie pretoryanów, macie siłę, bądźcie zatem szczerzy, przynajmniej wówczas, gdy nikt was nie słyszy. Oszukujcie lud, ale nie siebie samych. Wydajcie ludowi chrześcian, skażcie ich na jakie chcecie męki, miejcie jednak odwagę powiedzieć sobie, że nie oni spalili Rzym!.. Phy!! Nazywacie mnie arbitrem elegancyi, więc oświadczam wam, że nie znoszę nędznych komedyj. Phy! Ach, jak to wszystko przypomina mi budy teatralne koło Porta Asinaria, w których aktorowie grają dla uciechy przedmiejskiej gawiedzi bogów i królów, a po przedstawieniu popijają cebulę kwaśnem winem lub dostają baty. Bądźcie naprawdę bogami i królami, bo mówię wam, że możecie sobie na to pozwolić. Co do ciebie, cezarze, groziłeś nam sądem wieków potomnych, ale pomyśl, że one wydadzą wyrok i o tobie. Na boską Klio! Nero władca świata, Nero bóg, spalił Rzym, bo był tak potężnym na ziemi, jak Zeus w Olimpie. Nero poeta kochał tak poezyę, że poświęcił dla niej ojczyznę! Od początku świata nikt nic podobnego nie uczynił, na nic podobnego się nie ważył. Zaklinam cię w imię dziewięciu Libetrid, nie wyrzekaj się takiej sławy, bo oto pieśni o tobie będą brzmiały do skończenia wieków. Czemże przy tobie będzie Pryam? czem Agamemnon? czem Achilles? czem sami bogowie? Mniejsza, czy spalenie Rzymu jest rzeczą dobrą, ale jest wielką... i niezwykłą! A przytem mówię ci, że lud nie podniesie na ciebie dłoni! To nieprawda! Miej odwagę! strzeż się postępków niegodnych ciebie, bo tobie grozi tylko to, że potomne wieki mogą powiedzieć: „Nero spalił Rzym, ale, jako małoduszny cezar i małoduszny poeta, wyparł się wielkiego czynu ze strachu i zrzucił winę na niewinnych!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

mianowanie Kiamil-baszy jeneralnym gubernatorem Smyrny lub Beyrutu, w końcu postanowiono powołać go na pierwsze z pomienionych stanowisk. Od czwartku dnia 7 b. m. stały w porcie dla Kiamila-baszy dwa statki wojenne „Talia“ i „Ismir“. W sobotę dnia 9 b. m. nastąpił odjazd. Piętnaście cesarskich powozów przewiozło 64 osób, z których składa się rodzina i służba Kiamila, do Dolma-Bagcze. Przed wyjazdem oddano b. wielkiemu wezyrowi zwykłe honory wojskowe. W chwili, kiedy Kiamil wstępował na okręt, wywieszono sygnał na okręcie, na znak dla Yldiz-kiosku, że już jest na pokładzie. Konni cesarscy adjutanci po odbiciu statku zawieźli czemprędzej wiadomość o tem do Yldiz. O godz. 7 wieczorem odpłynął „Ismir“. Na okręcie znajduje się 24 żołnierzy i 4 oficerów z załogi pałacowej. W tureckich dziennikach porannych ogłoszonem zostało mianowanie Kiamil-baszy jeneralnym gubernatorem Smyrny dopiero następnego dnia.

Rada państwa.

Komisya budżetowa obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad rozdziałem: „podatki bezpośrednie.“

Sprawozdawca Mauthner wnosi: preliminowanie dochodów, wynoszących 113.616,400 złr., o 350.000 złr. wyżej, niż przedłożenie rządowe.

Dep. Piniński omawia kwestyę rewizyi katastru podatku gruntowego. Zniżenie głównej sumy podatku gruntowego jest niezbędne wskutek obecnego przesilenia rolniczego.

W tej sprawie przemawiają deputowani Fux i Menger.

Dep. Herold zapytuje się ministra skarbu, czy rząd zamierza przedłożyć ustawę o współdziałaniu władz autonomicznych i sejmu przy układaniu i rozpisywaniu podatków, oraz w jaki sposób zamyśla rząd rozwiązać kwestyę zasilania finansów krajowych z funduszów państwa.

Minister skarbu Biliński oświadcza, że rząd przykłada wielką wagę do tego, aby odnośna komisya w jaknajkrótszym czasie ukończyła rewizyę katastru gruntowego. Rząd zgadza się w zasadzie na obniżenie głównej sumy podatkowej. Kwestya odszkodowania gmin za ściąganie podatków nie może być odłączoną od obszerniejszej kwestyi oeszkodowania za przekazany zakres działania. W celu uporządkowania finansów krajowych przeznaczony będzie dla krajów znaczny udział z dochodów podatkowych po przeprowadzeniu podatkowej reformy. To samo odnosi się do podwyższenia podatku wódczanego. W razie podwyższenia podatku od piwa musiałaby być również wzięta pod rozwagę kwestya krajowych dodatków do podatku. Minister omawia dalej kwestyę inwestycyj, podnosząc, że pożądaną byłaby większa swoboda akcyi.

Po przemowie dep. Morseya, który krytykuje podatek domowo-klasowy, uchwaliła komisya rozdział: „podatki bezpośrednie“ i przeszła do obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

W dyskusyi dep. Herold ubolewa nad niedostatkami autonomii, dep. Lupul omawia regulacyę rzek, dep. Menger sprawę wychodźtwa, a dep. Bareuther prawo wyborcze kobiet.

Dep. Kaizl krytykuje motywa rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej. Ubolewać należy głęboko, że rząd oświadczył, iż Rada gminna przez wybór Dra Luegera stanęła w sprzeczności z wolą Monarchy. Jest to niezgodne z zasadami konstytucyjnego systemu i przeciwne austryackim ustawom zasadniczym o władzy wykonawczej. Potwierdzenie, lub niepotwierdzenie burmistrza jest niewątpliwie aktem rządowym. Za taki zaś akt ponosi rząd odpowiedzialność i nie może się zasłaniać nietykalną i nieodpowiedzialną powagą Korony.

Dep. Rutowski uskarża się na brak dostatecznych środków na regulacyę rzek i prosi prezydenta ministrów, by tenże rozwinął energiczną czynność w celu zapobieżenia corocznemu zniszczeniu w Galicyi wskutek wylewów; dalej wyraża liczne życzenia w sprawie ubezpieczeń i uregulowania w drodze ustawy wychodźtwa i działalności ajentów; wreszcie w sprawie zużytkowania urzędów konsularnych dla celów roztropnej polityki emigracyjnej i kolonialnej. Mowca żąda wreszcie, by rząd poczynił energiczne kroki w sprawie Morskiego Oka, które dla Polaków przedstawia *pretium affectionis.*

Prezes ministrów hr. Badeni odpowiada na postawione w ciągu dyskusyi zapytania. Mowca przyłącza się do zdania dep. Herolda, że administracya powinna wywierać wpływ ożywczy, do tego jednak potrzebne jest współdziałanie wszystkich. Polityczne władze są obecnie bezwarunkowo powołane do inicyatywy; nie powinny też ograniczać się tylko do aktów, lecz pracować dla dobra ludności. Możnaby przeprowadzić niejedno uproszczenie administracyi, gdyby się powiodło władze państwowe administracyjne zjednoczyć w pewnych kierunkach z władzami autonomicznemi. (Oklaski). Prezes ministrów zastrzega sobie według okoliczności, przedłożenie odnośnych wniosków. Co do poruszonej przez dep. Herolda kwestyi językowej w Czechach, zaznacza prezes ministrów, iż stoi na tem stanowisku, że urzędnicy powinni rozumieć i znać krajowy język ludności. Jeśli namiestnik Czech nie używa tak często, jakby sobie tego życzono, w sejmie języka czeskiego, czyni to nie przez niechęć dla mowy czeskiej, lecz przez wzgląd na posłów i język, przez nich używany. W sprawie terminu zwołania sejmów, nie może prezes ministrów udzielić zobowiązującego oświadczenia. Jeżeli Rada państwa szybciej ukończy swoje prace, przyjdzie prędzej kolej na sejmy.

Wobec wywodów dep. Kaizla podnosi prezes ministrów, że obecny rząd nie jest parlamentarny, ale jest konstytucyjny. Cesarz uznał za właściwe niepotwierdzenie Dra Luegera, namiestnik Radę miejską rozwiązał, prezes ministrów przyjmuje odpowiedzialność za niepotwierdzenie. Prezes ministrów poczuwa się do tego obowiązku, z drugiej zaś strony wyraźnie oświadczył w Izbie, że za uzasadnienie, dlaczego wyboru Dra Luegera nie przedstawił do zatwierdzenia, odpowiedzialny jest wobec cesarza. Za fakt niezatwierdzenia jest odpowiedzialny przed Izbą, ale niema obowiązku podawać powodów. Jak wiadomo, mimo to przedstawił powody Izbie. Prezes ministrów zwraca uwagę na to, że słowa jego były zupełnie inaczej tłómaczone, a inaczej powiedziane. Przyczyna rozwiązania Rady miejskiej jest bardzo prosta. Rząd jest niewątpliwie uprawniony rozwiązać Radę miejską, jak przyjdzie do przekonania, że owa Rada miejska, obrana dla administrowania gminą, nie może spełnić swojego właściwego zadania. Rząd jest zatem do rozwiązania Rady miejskiej nietylko uprawniony, ale zobowiązany.

W sprawie t. zw. reskryptu do urzędników zastrzega sobie prezes ministrów, że w innej komisyi wyłuszczy swoją opinię. Reskrypt nie zawiera nic, coby mogło ograniczyć urzędników w wykonywaniu praw ich, zawarowanych konstytucyą. Subjektywnem zdaniem mowcy, nie jest rzeczą korzystną, wyrażać w reskrypcie to, co się rozumie samo przez się, uraża się bowiem tych, którzy na to nie zasługują, a nie dotyka tych, którzy do powyższego reskryptu dali powód. Mowca nie chce przez to wyrażać krytyki reskryptu. — Trzeba także wziąć pod rozwagę, jakie było położenie w chwili, kiedy reskrypt został wydany. Podobnie jak w swojej dotychczasowej działalności urzędowej, prezes ministrów będzie nietylko czuwał nad ścisłem wypełnianiem obowiązków przez urzędników, lecz także będzie troskliwie chronił ich praw.

Co się tyczy prawa o zgromadzeniach wypowiada prezes ministrów zapatrywanie, iż nie jest bezwzględnie koniecznem, by na każdem zgromadzeniu przedstawiciel rządu był obecny. Lepiej jest o wiele, by urzędnik wcale na zgromadzenie się nie udawał, niż by zmuszony był słuchać spokojnie rzeczy, których słuchać spokojnie urzędnikowi nie przystoi. Na zarzut, że tu i ówdzie komisarze rządowi na zgromadzeniach zanadto biernie się zachowują, odpowiada mowca, że za wysoko ceni godność i poczucie obowiązku urzędników austryackich, by nie mógł stanowczo utrzymywać, iż tego rodzaju wypadki do najrzadszych należą wyjątków. Prezes ministrów wie, że urzędnicy austryaccy stale obowiązki swe przedmiotowo, z godnością i sumiennie wypełniają, a gdy ostrych mów słuchać im przyjdzie, nie można się dziwić, iż urzędnicy surowiej czasem brzmienie ustawy interpretują. Prezes ministrów, odpowiadając na poruszone kwestye natury administracyjnej, oświadcza się przeciw zaciąganiu wielkich pożyczek na cele regulacyi rzek i przyrzeka utworzenie i w latach następnych nowych starostw, o ile stosunki budżetowe na to pozwolą. W kwestyi wychodztwa podnosi mowca, że takowa nie da się uregulować ustawą, ale tylko za pomocą kierowanej dobrą wolą działalności władz. Ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło ministerstwu spraw wewnętrznych cennych sprawozdań konsularnych, z których się okazuje, że emigracyi do Brazylii z powodu stosunków tamże panujących absolutnie popierać nie można. W sprawie przymusowego ubezpieczenia nie zajął jeszcze rząd ściśle określonego stanowiska; w kwestyi instytucyi ubezpieczenia od wypadków zbierze się w końcu miesiąca ankieta, a sprawa ta potrzebuje w każdym razie uregulowania. Prezes ministrów przeczy stanowczo, jakoby miał zamiar znieść lub ograniczyć komisyę dla stowarzyszeń i oznajmia, że może w najbliższym czasie otrzyma komisya potrzebne wskazówki, by przy tworzeniu towarzystw akcyjnych z jednej strony postępować oględnie, z drugiej zaś nie stawiać zbytnich trudności. Sprawa wywłaszczeń przy regulacyi rzek winna być załatwioną; na regulacyę Prutu na Bukowinie wstawiono w budżecie złr. 20.000, a i w następnych latach będzie pozycya ta uwzględnioną.

Na poruszone przez dep. Rutowskiego kwestye, odpowiada prezes ministrów, że w sprawie regulacyi rzek w Galicyi jest również zdania, iż bezwarunkowo więcej tam zrobić trzeba i że postara się by w następnym preliminarzu wyższa kwota na regulacyę rzek w Galicyi wstawioną była, i aby wszystkie projekta, dotyczące regulacyi, poddawane były ocenie urzędników, którzy ze stosunkami kraju i ze stanem wód dokładnie są obeznani. W sprawie emigracyi odgrywa ważną rolę stopień wykształcenia skłonnej do emigracyi ludności. I tak znacznie przyczyniła się do podniesienia wychodźtwa okoliczność, iż w jednym z krajów pewna liczba mężów wzięła w opiekę chcącą emigrować ludność, by ją uchronić przed wyzyskiem ajentów. Na pytanie Rutowskiego, jak stoi sprawa Morskiego Oka, oświadczył hr. Badeni, że z niedawnej rozmowy, jaką w tej kwestyi miał z przedstawicielem rządu węgierskiego wyniósł przekonanie, iż rząd węgierski stara się pretensye Galicyi, o ile możności, zaspokoić. W sprawie tej działo się wiele rzeczy, których nie można kłaść na karb rządu, ale właścicieli odnośnych obszarów.

W sprawie zwinięcia zakładów kontumacyjnych w Krakowie i w Białej, zaznaczył mowca, że państwo nie jest obowiązane do wynagrodzenia szkody, powstałej ztąd dla tych obu miast, że jednak w razie, gdyby oprocentowanie wyłożonego kapitału nie było możliwem, postara się rząd, aby rzeczone gminy nie poniosły rzeczywistej szkody. Sprawa spoczynku niedzielnego należy w pierwszym rzędzie do kompetencyi ministerstwa handlu; mowca jednakże nie spuści jej również z oka. Regulacya taks dorożkarskich jest w toku.

Dep. Kozłowski interpeluje w sprawie zakazu dowozu bydła do Niemiec i prosi rząd, by w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych przeprowadził ugodę dla uregulowania wzajemnych przepisów o prawomocności oględzin, przedsięwziętych przez weterynarzy któregokolwiek z państw.

Szef sekcyi Erb podaje wyczerpujące wyjaśnienia w sprawach weterynarskich.

Komisya dla rewizyi regulaminu Izby odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem hr. Deyma, który, wskazawszy na skandaliczne zajścia na ostatniem posiedzeniu Izby, przedstawił potrzebę rychłej rewizyi regulaminu Izby. Dep. Haase sądzi, iż należy na razie wprowadzić tylko te postanowienia, któreby uniemożliwiły powtórzenie się ostatnich zajść. Wypada się więc ograniczyć do trzech kwestyj: 1) jak zapobiedz debacie obstrukcyjnej, w szczególności uchylić postanowienie, iż może być żądaną przerwa posiedzenia na 10 minut; 2) poczynić zarządzenia co do wniosków nagłości; 3) umożliwić prezydentowi utrzymanie parlamentarnej przyzwoitości. — Dep. Abrahamowicz powołuje się na postanowienia angielskiego i francuskiego parlamentu, według których nastąpić może wykluczenie członka z szeregu posiedzeń. — Dep. Chrzanowski przypomina, iż komisya na poruszone przez poprzednika pytania odpowiedziała twierdząco i że żądanie 10 minutowej pauzy ma być ograniczonem. — Dep. Bareuther oświadcza się tylko za ustanowieniem rady honorowej. — Dep. Hohenwart żąda, aby rada honorowa była mianowaną przez prezydyum i aby jej wnioski bez dyskusyi były przez Izbę przyjęte lub odrzucone. Po przemówieniach Rappoporta i Demela zamknięto dyskusyę ogólną.

Referent baron Scharschmid przedstawia następujący projekt: Rada honorowa składa się z 9 przez prezydenta wybranych członków. Ma ona służyć prezydentowi, jako rada przyboczna we wszystkich wypadkach, w których tenże z powodu zajść, uwłaczających powadze Izby lub zaburzających regularny tok spraw, zasięgnięcie jej opinii uważa za potrzebne. Rada ta uprawnioną jest także w nadzwyczajnych wypadkach postawić wniosek o zmianę regulaminu i zażądać naglego traktowania tego wniosku.

Po przeprowadzonej dyskusyi uchwaliła komisya przedłożyć Izbie na razie wniosek ustanowienia rady honorowej w celu parlamentarnej cenzury na wypadek ciężkiego obrażenia godności Izby.

Wskutek zaproszenia hr. Karola Maxa Zedtwitza odbyła się dnia 7 b. m. narada członków wszystkich stronnictw Izby poselskiej, na której uznano jednogłośnie za rzecz potrzebną rychłe przeprowadzenie w komisyi podatkowej i w Izbie rozpraw nad projektem rządowym, dotyczącym rewizyi katastru podatku gruntowego. Na tem zebraniu stwierdzono także, iż należy utrzymać żądanie obniżenia głównej sumy podatku gruntowego, a kwestyę rewizyi katastru traktować odrębnie od powszechnej reformy podatkowej. Zgromadzenie wybrało deputacyę do ministra skarbu, aby się z nim w tej sprawie porozumiała. W skład deputacyi weszli pp.: hr. Zedtwitz, Proskowetz, Kozłowski, Rolsberg i Czernigg. Deputacya odbyła wczoraj z p. ministrem Bilińskim konferencyę, z której wynika, iż przy obecnym stanie budżetu niema nadziei, aby przed r. 1897 mogło nastąpić znaczne obniżenie głównej sumy podatku gruntowego.

Emigracya galicyjska do Brazylii.

(*ab*) Jeneralny konsul austryacki w Genui, Dr Karol Scherzer, znany ze swych badań podróżniczych i ekonomicznych, przedłożył rządowi obszerne sprawozdanie o emigracyi ludności włościańskiej z Galicyi do Brazylii, które, jako oparte na zupełnie wiarogodnych informacyach, zasługuje w kraju na najbaczniejszą uwagę.

Towarzystwo emigracyjne brazylijskie (*Società brasiliana metropolitana*) zawarło przed kilku laty z rządem brazylijskim kontrakt, mocą którego zobowiązało się wprowadzić i osiedlić w Brazylii w ciągu lat dziesięciu conajmniej milion emigrantów, katolików, zawodu rolniczego. Rocznie miało być osiedlanych conajmniej 100,000 ludzi. Głównego kontyngentu dostarczały dotychczas Włochy, skąd wyemigrowało przeszło 500,000 ludzi do Brazylii. Gdy atoli w roku 1893 rekrutowanie emigrantów-rolników napotykało we Włoszech na poważne przeszkody, wysłało Towarzystwo wielką ilość ajentów-werbowników do Austryi, a w szczególności do Galicyi, gdzie spodziewano się znaleść żywioł chłopski, chętny do opuszczenia kraju.

Zwodnemi obietnicami udało im się pozyskać we Lwowie przyrzeczenie poparcia emigracyi 50,000 galicyjskich chłopów pod warunkiem, że emigranci otrzymają wolny przejazd, oraz że im na miejscu pozostawioną będzie swoboda w wyborze siedziby.

Gdyby wykonanie tych planów emigracyjnych było przejęte duchem ludzkości, mogłoby przynieść pożytek dla kraju. Zubożali rolnicy, krórych grunt wyżywić nie może, a którym przemysł nie jest w stanie dać zajęcia, znaleźliby nową siedzibę w ziemi wielkiej urodzajności, w dobrych warunkach klimatycznych, nie tracąc przytem związku z ojczyzną.

Jednakowoż w obecnych stosunkach, w których nieświadomość i łatwowierność emigrantów idą o lepsze z nieludzkim i niegodziwym systemem wyzysku, niedającym się poprostu nawet słowem napiętnować, ostrzega c. k. jeneralny konsulat jak najgoręcej i jak najenergiczniej przed wychodźtwem do Ameryki Południowej na Genuę i radzi, aby we wszelki tylko możliwy sposób, przy użyciu całej energii, jaką ustawa pozwala władzom rozwinąć, dążono ku położeniu tamy emigracyi w tym kierunku.

Emigranci przybywają do Genui nieświadomi miejsca i języka, bez przewodniej i opiekuńczej ręki. Na dworcu opada ich — cytujemy tu dosłownie memoryał konsularny — zgraja przewodników i ajentów, która te naiwne i biedne istoty ostrzega przed oszustami i obiecuje im aż do dnia anbarkady tanie i wygodne mieszkanie. Ludzi tych prowadzi się następnie do najgorszych spelunk portowych. Za najmarniejszy nocleg w lokalu bez światła i powietrza okrada się ich tam z całej gotowizny, a gdy tej nie starczy, grabi się im bezlitośnie resztę sukien i podróżnych manatków. — W dyrekcyi policyi w Genui zebrano dowody tego bezprzykładnego i bezczelnego wyzysku. Czterem galicyjskim emigrantom z dwojgiem niemowląt policzono za nocleg, zupę i sztukę mięsa oraz trzy flaszki napoju, który konsulat nazywa wodą zabarwioną na kolor czerwonego wina, nie mniej jak 32 liry. Czterej inni chłopi zapłacili za zupę, pieczeń z sałatą i 2 flaszki wina 40 lirów.

Jeszcze gorzej mają się ci, którzy ruszają w drogę z austryacką gotówką i zmuszeni są w drodze kupować obce waluty u tych włoskich pijawek. Austryacki konsul sprawdził, że galicyjskim chłopom wmawiano, iż złoty reński a lira tę samą mają wartość. Chłopi tracili na każdym reńskim około 56 centów. Innemu emigrantowi dano za 400 franków 20 fałszywych sztuk złota i t. p. Pewien Tyrolczyk zapłacił sam sobie za przejazd 145 lirów. Okręt uszkodził się pod Savoną i musiał wrócić do portu; Tyrolczykowi wmówiono, iż karta jego okrętowa straciła ważność i „z łaski“ zwrócono mu 25 franków!

Te zbrodnicze manipulacye tak się rozmnożyły w ostatnich miesiącach, iż włoskie dzienniki uderzyły na alarm. Wdrożono przeciw winnym kroki karno-sądowe, których rezultatem było — że 24 najbardziej skompromitowanych włoskich ajentów skazano na grzywny od 75 do 500 lirów.

Emigranci austryaccy są jeszcze o tyle w niekorzystniejszem położeniu, iż wedle interpretacyi włoskiej rady stanu, nie stosują się do nich przepisy włoskiej ustawy emigracyjnej, zapewniającej wychodźcom mieszkanie i utrzymanie od chwili opuszczenia kolei żelaznej, aż do wstąpienia na pokład.

Jeszcze gorzej poczyna się dziać emigrantom, skoro po długiej i pełnej niewygód przeprawie morskiej, przybędą wreszcie do Brazylii. Niesumienni ajenci i równie niesumienni właściciele ferm, wyzyskują ich w najokropniejszy sposób i nie dotrzymują nigdy tych warunków, pod którymi Towarzystwo werbuje wychodźców.

Misyonarz Don Pietro Colbachini, obznajomiony z tymi stosunkami jako członek Towarzystwa dla opieki katolickich emigrantów i autor znakomitego dzieła o emigracyi na południu Ameryki, opisuje, iż niejednokrotnie był świadkiem, jak emigrantów włoskich pędzono 70 kilometrów pieszo przez niedrożne góry na miejsce przeznaczenia. Wychodźców rozdziela się wedle potrzeby sił roboczych w większych lub mniejszych grupach u właścicieli folwarków (*fazienderos*), którzy tych ludzi bezlitośnie wyzyskują. Opłaciwszy za robotnika wysokie koszta przeprawy, trapieni obawą, że febra, obcy klimat i złe pożywienie sprowadzą śmierć tak drogo zakupionego „niewolnika,“ wyczerpują natężoną pracą siły każdego emigranta, szczędząc zarazem na pożywieniu i mieszkaniu. Nielicznym tylko rodzinom udaje się po wielu latach niewysłowionych mozołów, zdobyć sobie skromną, niezależną pozycyę.

Ten beznadziejny, opłakania godny stan — pisze austryacki konsul do rządu — który z emigracyi czyni srogą klęskę nawet dla największego nędzarza, tak długo trwać będzie, aż państwo nie zorganizuje swej emigracyi, zapewniając wychodźcom swoim opiekę komisarza. Aparat ten winien funkcyonować w ten sposób, iż władze polityczne wtenczas tylko powinny dozwalać na emigracyę, jeśli się wychodźca wykaże kartą okrętową, zapewniającą mu przeprawę na pewien oznaczony dzień. Jestto bowiem manewrem włoskim, zwabiać emigrantów jak najwcześniej do Genui, aby tam zyskać na czasie dla wyzysku ofiar. Niedawno dopiero przybyła wielka grupa galicyjskich wychodźców do Genui na 3 tygodnie przed odjazdem parowca, który miał ich wedle kontraktu zawieźć do Ameryki. I tylko energii konsulatu należy za wdzięczyć, iż ajenta włoskiego zmuszono, aby tych biedaków własnym kosztem aż do odjazdu żywił.

Austryacki komisarz, umiejący po polsku, rusku i włosku, winien odprowadzać ludzi tych z Udine do Genui, być ich doradzcą, przewodnikiem, opiekunem i tłómaczem. Byłoby do życzenia, aby i podczas przeprawy ktoś się emigrantami opiekował. Koniecznem atoli jest, aby komisarz taki, mogący się z ludem wprost rozmówić, czekał na nich w brazylijskim porcie i przestrzegał dotrzymania kontraktu przez Towarzystwo emigracyjne. Emigranci nie powinni być pędzeni w najniezdrowsze okolice pod zabójczy klimat, zsyłani na posielenie tam, gdzie ich przeznaczy chciwość ajenta. Winni oni korzystać z zagwarantowanego im przez rząd prawa wyboru miejsca zamieszkania.

Rząd brazylijski ożywiony jest najlepszemi intencyami i ma szczerą wolę, aby uczynić zadosyć słusznym żądaniom emigracyi. Emigrantom atoli brak energii i organów. Prowincyonalne zaś władze, nad któremi rząd centralny dla ogromnych odległości kontroli wykonywać nie może, postępują sobie często parcyalnie i całkiem dowolnie.

Świadek z pewnością bezstronny, ów misyonarz, Don Pietro Colbachini, powiada w swem dziele, iż przy przezornej organizacyi wychodźtwa, któraby miała na oku korzyść emigrantów, a nie zysk Towarzystwa, trudno znaleźć na świecie ziemię, stojącą co do żyzności i klimatu po nad brazylijskiemi prowincyami Rio Grande do Sul, Santa Catharina i Parana, gdzie zresztą już są kolonie polskie. Tam powinien być skierowanym prąd emigracyjny z Galicyi.

KRONIKA.

Kraków 15 listopada.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w dalszym ciągu w tutejszym książęco biskupim Konsystorzu: Pensyonat i zgromadzenie SS. Urszulanek w Krakowie 20 złr., Konwent OO. Karmelitów w Czerny 20 złr., z parafii w Rychwałdzie 15 złr.

— **Prezenta.** Ogólne zgromadzenie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, na mocy służącego sobie prawa, nadało prezentę na probostwo św. Mikołaja na Wesołej w Krakowie X. Janowi Łabajowi, proboszczowi w Kozach.

— **Felieton „Czasu“** w końcu października ogłoszony p. t.: „Wycieczka do Pragi,“ nie przeminął bez skutku. Była tam wzmianka o ubolewania godnej obojętności polskich autorów i wydawców, która dziwnie odbija od gorliwości pisarzy i księgarzy innych słowiańskich narodów o rozszerzanie publikacyj swoich. Skutkiem tego zwiedzający bibliotekę czeskiego Muzeum narodowego odnosi pochlebne wrażenie o wielkiem bogactwie, np. literatury ruskiej i rosyjskiej, w porównaniu z ubogo reprezentowaną literaturą polską. Z polskich książek jest tam tylko dawniejszy zbiór rzeczy naukowych ze spadku po Wacławie Hance, dalej kilkadziesiąt książek z daru p. Jelinka i wydawnictwa Akademii Umiejętności. Na kupowanie rzeczy polskich Muzeum funduszów niema. Otóż p. Jelinek donosi nam obecnie, że świeżo nadesłał zbiór książek polskich p. Chamiec z Paryża; oprócz tego Spółka wydawnicza polska w Krakowie ofiarowała Muzeum praskiemu wszystkie dotychczasowe nakłady swoje, których ilość już jest bardzo pokaźną, mimo niedługiego istnienia Spółki. Zapewne i inni nie omieszkają pójść za tym dobrym przykładem.

— **Ś. p. Albertyna hr. Wielopolska.** Rodzinę hr. Wielopolskich po raz drugi w tym roku spotyka bolesny cios; onegdaj zmarła w Chrobrzu, w pow. pińczowskim, ś. p. Albertyna-Leopoldyna-Wilhelmina-Julia-Marya z książąt Montenuovo hr. Wielopolska, margrabina na Mirowie Gonzaga-Myszkowska, małżonka dzisiejszego ordynata Myszkowskiego, Zygmunta hr. Wielopolskiego. Urodzona d. 30 czerwca 1853 r. w Wiedniu, z ojca księcia Wilhelma Montenuovo, jenerała artyleryi, właściciela 10 pułku dragonów austryackich i Juliany z hr. Batthyani, była ś. p. Albertyna wnuczką zmarłego w r. 1829 Adama-Alberta hr. Neipperg i drugiej małżonki jego, Maryi-Ludwiki, księżnej Parmy, arcyksiężniczki austryackiej wdowy po Napoleonie I ym, cesarzu francuskim. Poślubiwszy d. 5 sierpnia 1873 r. w Schwaigern Zygmunta hr. Wielopolskiego, pozostawia synów: Aleksandra i Alfreda, oraz córkę Małgorzatę, poślubioną w r. b. p. Józefatowi hr. Plater-Zyberkowi. Zamieszkawszy po ślubie w Chrobrzu, poświęciła sporo lat wychowaniu dzieci dbając o to, aby pierwsze nauki i pojęcia wnikały do ich umysłów w języku ojczystym.

— **Sekcya budżetowa Rady miejskiej** odbyła przedwczoraj posiedzenie, na którem przedłożony jej został preliminarz budżetu miejskiego na rok 1896, ułożony przez Magistrat i sekcye, oraz komisye Rady. Sekcya dokonała wyboru referentów. I tak jeneralnym referentem budżetu ustanowiła prof. Dra Juliusza Leo; pojedyncze działy zaś jako referenci objęli członkowie sekcyi r. m.: Birnbaum, Boroński, Bujański, Slęk, Słonecki. Szczegółowe rozprawy nad preliminarzem rozpocznie sekcya w poniedziałek d. 17 bm. Ukończy je prawdopodobnie po koniec listopada, tak że budżet przed pełną Radą już około 8 grudnia b. r. wniesiony być może.

— **Komisya reambulacyjna** i ekspropryacyjna w sprawie podkopu w ul. Niecałej odbywa się dzisiaj na miejscu przy udziale delegatów rządu, kolei, wojskowości, miasta i Magistratu, oraz stron interesowanych. Komisya obeszła grunt planami podkopu objęty, poczem przystąpiła do protokołu, do którego reprezentanci miasta wnieśli stanowczo sprzeciwienie się urządzeniu podkopu w ulicy Niecałej.

— **Przy szkole przemysłowej w Krakowie** systemizowało ministerstwo oświaty dwie nowe posady nauczycielskie, a to od 1 października 1896 r. Jedna z tych posad obejmuje budowę maszyn i mechanikę zastosowaną, druga mineralogię i chemię ogólną, rolniczą i techniczną. Nadto pozwolił minister na systemizowanie posady asystenta dla wydziału mechanicznego, jak niemniej na podwyższenie dotacyi na koszta zarządu o 600 złr., a na potrzeby naukowe o 200 złr. rocznie.

— **Artysta-malarz p. Leonard Strojnowski** wyjechał do Władykaukazu, wezwany przez jednego z tamtejszych zamożnych właścicieli do wykonania wspaniałych plafonów. Po ukończeniu tej pracy, przenosi się artysta do Monachium.

— **Muzeum teczniczno-przemysłowe miejskie** otrzymało następujące dary od W-go Henryka Bukowskiego ze Stockholmu: zbiór oryginalnych mozaik textylnych, domowej roboty dam szwedzkich, które w technice, znanej przed rokiem 1863 i w naszych stosunkach rodzinnych, przedstawiają typy roślinne, ptaki, zwierzęta i figury kostyumowe; dalsze części ilustrowanego katalogu dzieł sztuki i przemysłu Hammera; publikacyę do wzorów szwedzkiego przemysłu artystycznego z r. 1894; sztychy augsburskie z kompozycyami pomysłu francuskiego malarza i miedziorytnika Klaudyusza Gillota (1673—1722), mistrza Antoniego Watteau. Prawdziwie wspaniałym darem Wgo Henryka Bukowskiego jest książka modlitewna „Livre d'heures“, króla szwedzkiego Karola XV (1859—1872). W oprawie aksamitnej fiołkowego koloru, ujętej w srebrne okucia, obejmuje ona podobizny z rękopisów średniowiecznych miniaturowych, które przechowuje biblioteka królewska, względnie narodowa w Paryżu. Wykonana w przeciągu trzech lat od roku 1846—1849, na podstawie rysunków Aug. Ledoux, H. Seltan i Coffetiera, które przenosił na kamień litograficzny H. Moulin, pod kierunkiem i sposobem chromolitograficznym Engelmanna i Grafa w Paryżu, jest ona pomnikiem mozolnej i kosztownej pracy znakomitego odtwarzania arcydzieł średniowiecznego malarstwa. Książkę, w formacie ósemki, składa 92 kart z tekstem, drukowanym różnobarwnie, przy użyciu ozdobnych wielkich i małych liter. — Każdą stronnicę tekstu, niezajętą przez pełny obraz z historyi Chrystusa, których jest szesnaście, obejmują ramy ornamentalne z najrozmaitszych motywów: roślinnych, zwierzęcych i figuralnych, z dodatkiem herbów, godeł, oraz licznych t. zw. grotesków albo droleryj pełnych humoru i lubej fantazyi. Subtelny rysunek podniesiony złotemi i srebrnemi tłami, jakoteż bogactwo kompozycyj tak niewyczerpane, że jest tu nieledwie cały świat przyrody, a niema w całej książce dwóch motywów, któreby się powtarzały, nadają temu okazowi szczególną wartość artystyczną, tem donioślejszą, że się łączy z osobistą pamięcią jednego z najlepszych szwedzkich monarchów, który sam był poetą i artystą-malarzem.

Wny Leitgeber z Poznańskiego, przesłał w darze piękny poczet czterdziestu kilku reprodukcyj chromolitograficznych sławnej firmy Benzingera w Einsiedeln w Szwajcaryi, obejmujący podobizny wielkich liter z rękopisów miniaturowych i święte obrazki różnych typów graficznych. Wny Walery Gadomski, zaszczytnie znany a dotknięty kalectwem wzroku artysta-rzeźbiarz, złożył w darze swój projekt rysunkowy na pomnik Mickiewicza, który wykonał był na wielką skalę na pierwszy próbny konkurs Mickiewiczowski. — Szanownym tym Ofiarodawcom składa niniejszem Zarząd muzeum w imieniu miasta najgorętsze podziękowanie za ich obywatelską pamięć o publicznej instytucyi. *Zarząd Muzeum.*

— **Przedstawienie amatorskie** w połączeniu z zabawą i tańcami urządza stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie w lokalu własnym w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 7 wieczorem. Odegraną będzie komedya F. Domnika: *Dzieci Muzy*, oraz komedya W. Bobrowskiego *Gogo.*

— **W Czytelni dla kobiet** odbyła się w sobotę dnia 9 b. m. pogadanka p. F. Polzeniusza „O argonie i acetylenie.“ Prelegent w zajmującej formie przedstawił wykrycie wyżej wspomnianych gazów, wykazując, jakie w przyszłości mogą one mieć znaczenie i zastosowanie.

W sobotę dnia 16 b. m. odbędzie się o godz. 6½ w „Czytelni dla kobiet“ pogadanka, którą zagai p. Malwina Posner-Garfein odczytaniem własnego przekładu „Studyum Laury Marholmowej o Soni Kowalewskiej.“

— **Pomnożenie sił sądowych w kraju.** Czytamy w *Gazecie lwowskiej*: Niedawno donosiliśmy, że sąd obwodowy w Kołomyi otrzymał znaczne pomnożenie sił sądowych. Obecnie dowiadujemy się, że Najwyższem postanowieniem z 27 października systemizowano 30 nowych posad sekretarzy sądowych. Według informacyj, które nas dochodzą z kół sądowych w sferach kompetentnych oczekiwane jest bardzo wydatne pomnożenie personalu sędziowskiego w r. 1896. Koło polskie na ostatniem posiedzeniu uchwaliło domagać się wstawienia do budżetu dodatkowego kredytu w wysokości 50.000 złr. na cele sądownictwa, a należy tu także przypomnieć wywody p. Ministra sprawiedliwości hr. Gleispacha, złożone na wtorkowem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby posłów. Wobec coraz bliższego terminu wejścia w życie nowej procedury cywilnej zamierzone jest z tego powodu również wydatne pomnożenie nietylko sądów, ale i sił sądowych. Wogóle zaznaczyć wypada, że nastaje w sądownictwie nowa era — nietylko znacznego pomnożenia sił, ale i polepszenia bytu materyalnego urzędników sądowych. Młodzież prawnicza wstępując dziś do sądu może liczyć na szybki awans. Czasy, w których młodzież sędziowska długie lata czekać musiała na wyższe posady, zdaje się minęły już niepowrotnie. Te widoki awansu będą zachętą dla tych którzy mając do wyboru kilka zawodów prawniczych, wybiorą sobie szczytny zawód sędziowski.

— **Pożar.** Na folwarku Jusgladyówka koło Kulparkowa spłonęły dnia 7 bm. dwie stodoły z zapasami. Dzierżawca folwarku p. Leon Żółtowski poniósł szkodę około 2000 złr., w części ubezpieczoną.

— **Z Drohobycza** piszą do *Dz. Polskiego*: Wielki strach ogarnął w środę mieszkańców miasta Drohobycza. O godz. 12 w południe zasygnalizowano z ratusza miejskiego, że się pali. Wiatr szalał tak stra-

eznie, że się obawiano, by nie nastąpiła katastrofa, jaką nawiedzone zostało miasto Stryj przed dziesięciu laty z powodu pożaru. Wszystkie sklepy w całem mieście pozamykano. Panika była wielka. Straż pożarna na wezwanie telegraficzne przyjechała na ratunek z całej okolicy, jak z Truskawca, Borysławia i t. d. Pożar powstał na przedmieściu „Łan żydowski“ i w jednej chwili ogarnął kilka domów. Dzięki energii straży drohobyckiej, zdołano zlokalizować pożar w kilka godzinach.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Przemyślu z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 19 grudnia b. r.

— **O strasznym wypadku** pokąsania przez świnię, donoszą z Tarnobrzegu: Włościanka, Barbara Dyś z Woli rzeczyckiej, wyszedłszy z chaty, pozostawiła dwoje dzieci bez dozoru: jedno 2-letnie, drugie 4-letnie. W chacie była świnia, która rzuciła się na młodsze dziecko i odgryzła mu jedną rękę po łokieć, a u drugiej ręki dłoń. Mimo szybkiego ratunku lekarskiego, dziecko w kilka godzin umarło.

— **Nad grobem.** Z Niska donoszą: Aniela Gumcela, 15 letnia dziewczyna z Ulanowa, poszedłszy na grób brata swego w dniu WW. Świętych, aby go wieńcami ozdobić — zmarła zatopiona w modlitwie, widocznie z głębokiego wzruszenia, gdyż nie okazywała przedtem najmniejszych objawów jakiejkolwiek słabości.

— **Polowanie.** Z Łańcuta piszą nam: W dniach 6, 7, 8 i 11 b. m. odbyło się polowanie na mniejszą zwierzynę w dobrach ordynacyi łańcuckiej hr. Romana Potockiego. Polowano każdego dnia przez przeciąg trzech tylko godzin przy bardzo niesprzyjającej pogodzie. Zabito w 8 strzelb 1120 bażantów i 700 zajęcy.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 13 listopada br.: W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby.

W Jarosławiu zachorowała 1, umarła 1 osoba.

W powiecie kamioneckim w Ostrowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba; w Sielcu pozostały z dni poprzednich 3, wyzdrowiały 2, pozostała nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie sokalskim w Byszowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Zubowie pozostała z dni poprzednich 1, umarła 1 osoba. — Razem pozostaje w leczeniu z dni poprzednich 9 osób, zachorowała 1, wyzdrowiały 4, umarły 2, pozostają w leczeniu 4 osoby.

— **Cesarz na wystawie.** Cesarz zwiedzał onegdaj jubileuszową wystawę sztuki graficznej w Künstlerhausie. Zwiedziwszy dokładnie oddziały zagraniczne, przybył w końcu do oddziału austryackiego; tam zatrzymał się dłużej przed cyklem Stachiewicza (Legendy o Matce Boskiej), wyrażając się o nim z wielkiem uznaniem i zadowoleniem.

— **„Warsz. Dziennik“** podaje opis uroczystości poświęcenia i założenia krzyża na kopule cerkwi I gimnazyum warszawskiego, mieszczącego się w domu Staszica. Podczas nabożeństwa spadła z dachu deska i nastłuczona na uczniów gimnazyum Wojta. Wojt doznał silnego potłuczenia. Po ukończeniu ceremonii odbył się u dyrektora gimnazyum Stefanowicza obiad na 93 osób. Jenerał-gubernator hr. Szuwałow „wzniósł toast za zdrowie Apuchtina, życząc mu, aby jeszcze długi szereg lat tak wytrwale i wiernie służył cesarzowi i Rosyi, jak służył dotychczas.“

— **Gubernator radomski** Majlewski otrzymał dymisyę.

— **Z Petersburga** donoszą dnia 14 bm.: Wczoraj nastąpił silny wylew na wyspach, ruch przerwany. — Wyspa Krestowska zupełnie zalana. Komunikacya przez mosty przerwana. Woda podniosła się o 7 stóp. Zalane wodą place Admiralicyi i Teatralny. Szczególniej ucierpiała dzielnica Gawańska.

— **Spadek po hr. Paryża.** W tych dniach sprzedany został z licytacyi publicznej w Paryżu majątek nieruchomy pozostawiony przez hr. Paryża. Na licytacyę przybyło nie wiele osób. Interesowani, książę Orleanu, brabant Paryża, król portugalski, książę de Joinville i książę de Nemours reprezentowani byli przez trzech adwokatów. Sprzedane zostały: Zamek Eu za 5,050.000 franków, zamek Amboise za 147.050 franków, zamek Betire za 400.050 franków place w Treport za 6.300 fr., willa Saint Jean za 300.050 fr.; posiadłość w Mougins za 20.100 fr. i wreszcie posiadłość Villa manrique w Hiszpanii, majątek 15.781 hektarów obszaru, z 14 końmi 40 wielbłądami i stadem byków za cenę 400.050 fr. Nabywcami byli w ogóle członkowie rodziny hr. Paryża.

— **Tradycyjny pochód** lorda majora, jak corocznie, i obecnie odbył się w dniu 9 bm. w Londynie. Wielki [illegible] tłumów, pomimo iż zewnętrzny obraz pochodu zgodnie z tradycyą nie uległ żadnym prawie zmianom i innowacyom. I sobotni pochód odbył się przy uczestnictwie 20 orkiestr, w liczbie których znajdują się najznakomitsze kapele wojskowe: słynne Horse-Guards, oraz kapele artyleryi i szkockiej gwardyi. Cechy wystąpiły z rozmaitymi historycznymi strojami średniowiecznymi. Wykonawcy kart do gry wystąpili w charakterze konnej banderyi, w kostiumach, odtwarzających figury kart od najstarszych czasów po dzień dzisiejszy. Wspaniale wystąpili tym razem garbarze i białoskórnicy. W trofeach i emblematach odtworzyli całkowity przebieg i postęp produkcyi. Jedna sekcya pochodu przedstawiała eskortę słynnych lord-majorów dawnych czasów. Oddział Południowej Afryki poświęcony był przeważnie przemysłowi kopalnemu. W wielkim obrazie etnograficznym przedstawione były „Indye dawne i obecne“. Dalej kroczył pochód majtków w strojach z roku 1808. Eskortę samego lorda-majora tworzył 4 pułk huzarów królowej.

— **Nekrologia.** Władysław Łaszczyński, były dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie zmarł dnia 10 bm. w gubernii kaliskiej, w majątku swym Sulisławice. Zmarły urodzony w roku 1840 w Grabowie w W. Ks. Poznańskiem, po ukończeniu studyów w Belgii i Heidelbergu, miał objąć katedrę w szkole głównej, która jednak w tym czasie zamkniętą została. Przez lat kilka był ś. p. Łaszczyński dyrektorem szkoły rolniczej w Czernichowie i spełniał te obowiązki sumiennie, gospodarował zaś u siebie od roku. Pisał wiele w kwestyach rolniczych, szczególnie zaś o hodowli owiec, której się z zamiłowaniem oddawał.

— Władysław Wicherkiewicz, doktor filozofii uniwersytetu berlińskiego, a brat znanego okulisty z Poznania, zmarł w Warszawie onegdaj, przeżywszy lat 50. Zmarły był znawcą języków starożytnych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 16 b. m.: *Kaśka Karyatyda*, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej, muzyka W. Powiadowskiego (występ G. Zapolskiej).

Najbliższa nowość: *Samotni*, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

— Dnia 14 listopada piękna pogoda; termometr od +11·5 spadł wieczorem na +4·0 C. Barometr idzie jeszcze w górę; o godz. 7 rano dnia 15 listopada stan jego był 748·3 mr., termometru +2·0 Cels. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 16 listopada: św. Edmunda i Pawła.

Ruch artystyczny i umysłowy.

„Przegląd Polski.“ Zeszyt tego miesięcznika, wydany na listopad, prócz zasadniczego i doniosłego artykułu hr. Stanisława Tarnowskiego pt. „Lud wiejski między ładem a rozkładem,“ którego streszczenie podaliśmy niedawno w *Czasie*, zawiera jeszcze kilka innych prac uwagi godnych. I tak p. Lucyan Rydel, ceniony młody poeta, daje się nam poznać jako dzielny essayista w szkicu historyczno obyczajowym „Książę Denassow,“ skreślonym na podstawie [illegible] francuskich, a przy pomocy rękopiśmiennych źródeł polskich. „Kredyt rolniczy w nowej ustawie banku państwa w Rosyi ze specyalnem uwzględnieniem Królestwa Polskiego:“ jest to [illegible] o najnowszych rozporządzeniach kredytowych rolnych w Rosyi, [illegible] przez Dra Władysława Zakrzewskiego, młodego a bardzo obiecującego ekonomistę z Królestwa Polskiego, który obecnie przebywa w Berlinie. Wreszcie każdy z przyjemnością przeczyta łatwą pogadankę o kompozytorach dramatycznych, zatytułowaną „Po szlakach melodyi,“ a podpisaną literami A. M. L., z któremi często i zawsze mile spotykać się można w piśmiennictwie naszem peryodycznem. [illegible] przedostatni z rzędu ustęp obszernej pracy hr. Jerzego Mycielskiego o retrospektywnej wystawie malarstwa polskiego we Lwowie, poświęcony jest głównie rozbiorowi dzieł Simmlera i kilku współcześnie z nim żyjących drugorzędnych artystów, charakteryzując wybornie stanowisko malarstwa polskiego między 1840 a 1860 r. na tle sztuki europejskiej.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 30 września 1895 r.	12,255.957 złr. 60 ct
Od d. 1 do 31 października 1895 r. złożono	394.657 złr. 47 ct.
Razem	12,650.615 złr. 07 ct.
Od d. 1 do 31 października 1895 r. zwrócono	397.668 złr. 50 ct.
Stan wkładek dnia 31 października 1895 r.	12,252.946 złr. 57 ct.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 listopada. Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, a ceny utrzymały się prawie niezmienione, jakkolwiek chęć do kupna, mianowicie co do pszenicy była dosyć słaba. Odbyt na żyto był łatwy, gdyż jest poszukiwane na miejscowe potrzeby, oraz na wywóz do Czech, lecz ze względu na brak dowozów, sprzedający stawiają wygórowane żądania, na które kupujący nie chcą przyjąć. W jęczmieniu i owsie przy niezmienionych cenach obroty małe. Rzepak bez odbytu.

Płacono nowe pszenicę: biała 7·40 do 7·65; czerwoną 7·30 do 7·65 złr.; żółta 7·30 do 7·60 złr.; żyto nowe 6·75 do 7·10 złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na paszę 5·60 do 6·— złr.; owies 5·70 do 6·— złr.; — wykę —·— do —·— złr.; rzepak —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 listopada. Cesarz przyjmował deputacyę ruską z metropolitą X. Sembratowiczem na czele, która przybyła celem złożenia monarsze podziękowania od narodu i duchowieństwa ruskiego za założenie ruskiego duchownego instytutu w Rzymie. Odpowiadając na mowę X. arcybiskupa Sembratowicza, podziękował cesarz za wyrażenie wierności i uległości ze strony narodu ruskiego, na jakie zawsze liczyć może, oraz dał wyraz radości, iż na życzenie Ojca św. mógł znowu coś dla Rusinów uczynić. W końcu zaznaczył cesarz, iż nowy zakład przyniesie pożytek Rusinom i ich Kościołowi. Rozmawiając z członkami deputacyi, deputowanymi Barwińskim i Wachnianinem, wyraził cesarz nadzieję, że sytuacya w parlamencie niebawem się wyjaśni i że Izba będzie mogła poświęcić się załatwieniu bieżących spraw.

Wiedeń 15 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz postanowieniem z d. 11 b. m. nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale Józefowi Wawel Louis z powodu przejścia na własną prośbę w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 15 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Cziraky, został przeniesiony w stan spoczynku, a w jego miejsce zamianowany został drugim szefem sekcyi radca legacyjny, hr. Szecsen.

Wiedeń 15 listopada. Stan zdrowia hrabiego Taaffego pogorszył się.

Wiedeń 15 listopada. Nieustająca komisya przemysłowa obradowała w obecności ministra handlu Glanza nad ustawą o uregulowaniu zakresu i uprawnienia niektórych rodzajów drobnego handlu. Sprawozdawca dep. Sokołowski składa referat, oświadczając, że jest zasadniczym przeciwnikiem projektu. Dep. Exner oświadcza się w imieniu partyi za projektem, który jedynie tylko z przedmiotowego punktu widzenia musi być oceniany.

Minister handlu Glanz podnosi, że wskutek rezolucyj, uchwalonych w roku 1893, postawił sobie rząd za zadanie zaradzić skargom kupców, kramarzy, szynkarzy i rzemieślników na prowadzenie handlu towarami mięszanymi. Wszystkie te koła przemysłowe sądzą, że są pokrzywdzone przez handel towarami mięszanymi i jego opodatkowanie. Drogą rozporządzeń nie można temu zaradzić. Dlatego minister poleca przyjęcie projektu ustawy. Nieuzasadnione są zarzuty, że projekt oznacza wkroczenie w sferę wolności handlowej.

Po przemówieniu Neubera, który objął referat i po przemowie Habermana, który zaznaczył rozliczne niedostatki drobnego handlu mięszanymi towarami, uchwaliła komisya ustawę także w dyskusyi szczegółowej z nieznacznemi zmianami.

Dep. Habermann przedłożył obszerne sprawozdanie w imieniu subkomisyi dla zbadania handlu piwem butelkowem. Komisya uchwaliła wydrukować sprawozdanie, poczem zamknięto posiedzenie.

Zagrzeb 15-go listopada. Sprawcy ekscesów w cerkwi serbskiej skazani zostali na areszt od trzech tygodni do miesiąca.

Na posiedzeniu sejmu poseł Frank wniósł interpelacyę z powodu rozmaitych zajść w czasie pobytu monarchy, jakoteż z powodu wydalenia z Zagrzebia relegowanych studentów. W odpowiedzi oświadczył ban, iż wpływał na ułożenie tego ustępu najwyższego odręcznego pisma, które odnosi się do karygodnych zajść i zażądał odroczenia dyskusyi w sprawie spalenia chorągwi węgierskiej do poniedziałku.

Berlin 15 listopada. W sprawie rokowań mocarstw dla rozwinięcia wspólnej akcyi na Wschodzie, opowiadają w tutejszych dobrze poinformowanych kołach, że wobec krytycznego położenia otrzymali ambasadorowie w Konstantynopolu polecenie, aby utrzymywali między sobą nieustanne porozumienie. W razie wybuchu groźniejszych wypadków, mają ambasadorowie w znacznej mierze *carte blanche* dla ochrony poddanych swoich państw. O wysłanie niemieckiej floty rokowania są jeszcze w toku.

Paryż 15 listopada. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy, zabraniającej członkom parlamentu należenia do syndykatów i rad zawiadowczych Towarzystw, które zawierają jakiekolwiek układy z państwem.

Dep. Dumas interpeluje w sprawie stosowania ustawy przeciwko anarchistycznym agitacyom i żąda, aby przestępstwa prasowe poddane były orzecznictwu sądów przysięgłych.

Prezes ministrów oświadcza, że kwestya będzie załatwiona jeszcze przed końcem obecnego okresu prawodawczego i prosi, aby Izba wstrzymała się z sądem o nim, aż do wyjaśnień, jakie udzieliło ogólnej polityce gabinetu. Izba przyjęła 347 głosami przeciwko 87 porządek dzienny, pochwalający deklaracyę rządową.

Paryż 15 listopada. Wczoraj przed południem 13 komisarzy policyi odbyło z polecenia prokuratora Attalina rewizyę domową i obłożyło konfiskatą akta, znalezione u członków rady nadzorczej kolei południowych, dalej w jednym z banków, oraz u inżynierów, którzy kierowali budową kolei. — W samem biurze kolei południowej skonfiskował komisarz policyi Clement około sto listów i pism. Przy konfiskacie obecni byli Attalin i sędzia śledczy Rempler, którzy zabrali tylko 25 ksiąg z kopiami listów, inne dokumenta pozostawiając w biurze. Skonfiskowano także odnoszące się do zarządu kolei południowej księgi u Chaberta, jakoteż w Crédit Industriel et Commercial. Nie dokonano rewizyi u żadnego z członków parlamentu, ani też nikt nie został aresztowany. Dopiero po zbadaniu dokumentów i ksiąg przez rzeczoznawców okaże się, czy proces ma być wznowiony.

Neapol 15 listopada. Pierwsza dywizya eskadry, składająca się z okrętów: „Umberto,“ „Doria,“ „Stromboli,“ „Etruria“ i „Partenope,“ odpłynie wkrótce pod dowództwem wiceadmirała Acciniego na wody tureckie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 listopada. *Polit. Corresp.* dowiaduje się, że z końcem tego miesiąca zbierze się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya austryackich i włoskich delegatów, która w wykonaniu uchwał drezdeńskiej konferencyi zajmie się ułożeniem sanitarnych zarządzeń w ruchu granicznym obu państw, szczególnie w ruchu okrętów, w razie cholery.

Lublana 15 listopada. O godz. 4 m. 15 rano nastąpiło niezbyt silne wstrząśnienie ziemi, trwające trzy sekundy, połączone z wibracyą i grzmotem podziemnym. Ludność jest znowu zaniepokojona.

Berlin 15 listopada. Wbrew doniesieniu *Münchener Post*, według którego pruski rząd energicznie pracuje nad zmianą pruskiej ustawy o stowarzyszeniach na wzór bawarskiej, oświadcza *Post*, że według jej informacyj w całem tem doniesieniu niema słowa prawdy. Rząd nie zamierza wcale, jak już poprzednio donoszono, ani obostrzać, ani zmieniać ustawy o stowarzyszeniach.

Wrocław 15 listopada. Poseł Liebknecht został skazany na 4 miesiące więzienia z powodu obrazy majestatu, dokonanej w mowie wstępnej, otwierającej wiec socyalistów w Wrocławiu. Prokurator stawiał wniosek, aby oskarżonego skazano na rok więzienia i utratę mandatu do parlamentu.

Paryż 15 listopada. Trzy pancerne okręty „Formidable“, „Baudin“ i „Courbet“, które miały zarzucić kotwicę w przystani Salins d'Hyères, wpadły na mieliznę. Pancerniki wcale nie są zagrożone. „Formidable“ już wydobyty z mielizny.

Madryt 15 listopada. Depesza, nadeszła z Hawanny do *Imparcial*, stwierdza, że powstanie w prowincyi Santa Clara przybiera szerokie rozmiary.

Lizbona 15 listopada. W imieniu cesarza Wilhelma i niemieckiego rządu wyraził niemiecki poseł Derenthall, portugalskiemu rządowi zadowolenie z powodu odwiedzin króla portugalskiego na berlińskim dworze.

Petersburg 15 listopada. Nad brzegiem Oceanu Spokojnego cholera wygasła; okręg ten uznano za wolny od zarazy.

Konstantynopol 15 listopada. Z urzędowego tureckiego źródła donoszą: Sułtan wydał polecenie, aby ci wszyscy, którzy wskutek rozruchów w Azyi mniejszej pozbawieni zostali środków egzystencyi, tak Muzułmanie, jak Chrześcianie, otrzymali na koszt rządu wyżywienie i przytułek. Odnośne rozporządzenia wysłano w tym celu do władz miejscowych.

Konstantynopol 15 listopada. Urzędowe doniesienie stwierdza, że wskutek wybuchłych rozruchów w niektórych częściach Azyi Mniejszej odbyły się liczniejsze powołania wojsk, a valowie i komendanci otrzymali odpowiednie rozkazy; wkrótce zostanie niewątpliwie spokój przywrócony.

Konstantynopol 15 listopada. Przywóz złota trwa ciągle w ogromnej, dotychczas tu niewidzianej ilości, którą obliczają na około 1,500.000 funtów tureckich. Z Egiptu sprowadzono 100.000 funtów, z Wiednia około 200.000. Natłok w banku ottomańskim ustał zupełnie. Zdaje się, że zaufanie publiczności utrwaliło się na nowo.

Konstantynopol 15 listopada. Pisma tureckie ogłosiły urzędownie powołanie 128 batalionów redyfów z 4 i 5go korpusu, jako pierwszy środek dla stłumienia powstania w Anatolii. Wydelegowano tamże do przeprowadzenia wszystkich zarządzeń jenerałów dywizyi: Alldulaha i Sadeddina baszę, członka rady stanu, Samif effendiego, dwóch urzędników sądowych i jednego urzędnika administracyjnego.

Konstantynopol 15 listopada. W Hamszi pod Trebizondą przyszło do nowego starcia. — Z Arabkir w wilajecie Sziwas schroniło się wielu włościan do Van. Należy się obawiać głodu.

Beirut 15 listopada. W Damaszku panuje popłoch. Ludność mahometańska jest silnie wzburzona przeciwko chrześcijanom i rządowi. Władze są bezsilne. Oczekiwane jest przybycie eskadry francuskiej.

Od Administracyi „Czasu“.

Księża przy kościele N. M. Panny nadesłali jako trzecią ratę na stypendyum dla ucznia polskiego gimnazyum w Cieszynie 10 złr.

Czytelnia miejska w Kalwaryi przesyła na budowę szkoły polskiej w Biały 12 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE

Berlin 15 listopada

Banknoty austr.	169 55	4½% Listy polskie	67 60
Krótki Wiedeń	169 50	Renta włoska	85 90
Banknoty ros.	220 10	Akc. austr. kred.	221 90
Krótka Warszawa	218 90	Ultimo Ruble	220 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 15 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 2
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 2	1 3
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½% " " "	100 25	101 —
4½% " " " z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% " " " 41 let.	98 20	98 90
4% " " " koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% " " kraj. koron	98 —	98 75
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% " "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	—
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
" lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
" " węgierskie	11 —	11 75
" " włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 14 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	420 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% " " hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% " " "	100	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% " " " "	98 —	98 70
4% " " " " 56 l.	97 30	98 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 30	98 —
" " propinacyjne	97 —	97 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 listopada.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 15
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 25
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	99 05	99 25
4²/₁₀% srebrna	99 25	99 4
4% złota austryacka	119 90	120 10
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 25	120 55
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	96 15	97 15
4½% pożyczki krajowej galic.	100 10	101 10
4% " " "	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 50
4% " " " " 1889	117 25	117 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	110 50
5% " " " "	— —	— —
4½% " " " "	99 65	100 65
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 25
4% " " " "	98 50	99 25
4% " " " " 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 5	100 75
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	125 25	126 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 —	100 —
4% " Koszyce-Bogumin	96 75	97 75
4% " Lwów-Czern. opodat.	91 65	92 65
4% " " nieopod.	96 75	97 75
3% " południowej	164 50	165 50
4% " węgiersko-galicyjskiej	97 70	98 70
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	164 —	166 —
wiedeńsk. banku związk. 100 "	144 50	145 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	457 —	460 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	433 25	434 25
galic. banku hipoteczn. 200 "	— —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	236 50	237 50
austro-węgiersk. banku 600 "	1015	1019
Unionbanku 200 "	309 —	310 50
kolei Albrechta 200 "	— —	— —
" Alföldа 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3340	3350
" Koszyce Bogumin 200 "	193 —	194 50
" Lwow.-Czerniow. 200 "	289 —	290 —
" państwowej 200 "	357 25	358 25
" południowej 200 "	— —	— —
" węgier.-galicyjskiej 200 "	202 —	203 50
" węg. półn.-wschod. 200 "	203 50	204 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	83 50	84 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	170 —	181 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	149 —
" " 1860 " 500 "	149 50	150 50
" " 1860 " 100 "	159 —	160 —
" " 1864 " 100 "	193 75	199 75
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	— —	— —
" regul. Cisy	139 50	140 50
austr. regul. Dunaju	128 75	129 75
miasta Wiednia z r. 1874	165	166 —
serbskie 100 frankowe	34 50	35 —
tureckie	52 50	53 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 10	7 70
kredytowe z r. 1858	198 —	200 —
miasta Krakowa	27 50	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 40	17 80
" " węgierskie	10 —	10 70
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20-frankówki	9 60	9 62
Funty szterlingi angielskie	12 05	12 10
Marki niemieckie	59 05	59 12
Ruble papierowe	130 —	131 —

(2582)

Za duszę ś. p.
Alberty z Ks. Montenuovo Mrg. Myszkowskiej
hr. Wielopolskiej
odprawi się
Msza św. żałobna
w kościele św. Barbary
w sobotę dnia 16 listopada b. r.
o godz. 9 zrana,
na którą zaprasza się Przyjaciół i Znajomych.

Z teatru. We wtorek dnia 12 b. m. przez zapomnienie włożyła garderobiana od strony prawej do obcej garderoby szal czarny koronkowy jedwabny drugiego gościa, za który osoba poszkodowana dość znaczną liczy sobie stratę. — Uprasza przeto ona szlachetną i zacną osobę, mającą wzgląd na jej obecne położenie, o łaskawe złożenie tegoż w kancelaryi Dyrekcyi, lub na ręce tejże będącej od Nr. 253—288, przez co otrze łzy zmartwionej kobiety.

Lucyna Ćwierciakiewiczowa.
10 MEDALI.
365 OBJADÓW
wydanie 17.
Jedynie praktyczne przepisy
konserw, wędlin, likierów, ciast itp.,
wydanie 16,
każde z **5.000** egzemplarzy złożone
Oba dzieła **bez konkurencyi**
w języku polskim. (2545-1-3)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.
W sobotę dnia 16 listopada 1895 r.
CZTERNASTY WYSTĘP
p. Gabryeli Zapolskiej,
artystki teatru „Libre" w Paryżu.
Kaśka Karjatyda
Melodramat w sześciu odsłonach Gabryeli Zapolskiej, muzyka Wł. Powiadowskiego.
Początek o godz. **7**, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Pani Dr. Markusy
biuro umieszczeń w **Wrocławiu,** Salvatorplatz 3/4, poleca kilka wykształconych ogrodniczek Fröblowskich oraz bonę z najlepszemi świadectwami. (2516)

Pierwsza elektrotechniczna firma poszukuje w kołach przemysłowych i technicznych dobrze obeznanych i dobrze przedstawiających się (2519 1 4)
ajentów.
Tylko ubiegający się z pierwszorzędnemi poleceniami mogą być uwzględnieni.
Oferty pod „Elektrotechnik" przyjmuje biuro ogłoszeń *H. Schalek*, Wien, I.

KASY
stare i nowe sprzedaje natychmiast (2914-14)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA CZERNIDŁO NA OBUWIE.



C. k. uprz.
Fabryka założ. **1832 r.**
w Wiedniu.
Kto chce zachować swoje obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe — niechaj kupuje **tylko Fernolendta** czernidło na obuwie
Wszędzie do nabycia.
Z powodu naśladowań — należy dokładnie uważać na moją firmę (1562-46 52)
St. Fernolendt!

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



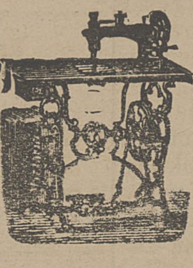
W PARYŻU.
Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (2252 28-52)
Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.
Wielka chwała św. Antoniego Padewskiego.
Pamiątka 700-letniej rocznicy urodzin Świętego. (2200-24-)
Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. Cudotwórcy **40 cent.**, z przesyłką o **5 centów** więcej.

WIELKI WYBÓR
pierników
ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 39 lat. (2530-3-4)

Drzewka
do obsadzania dróg i parków: brzozy, graby, jasiony, jawory, jarząbki, kasztany, klony, lipy, olchy, orzechy, sumaki, topole i wiązy — od 2 do 3·5 metra wysokie — dostarcza za pobraniem: **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** — Cenniki na żądanie odwrotną pocztą. (2482-2-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 25)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

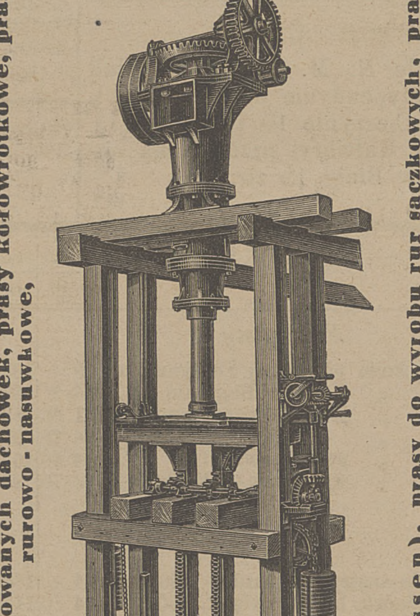
WEŁNIANE
REKAWICZKI, POŃCZOCHY, KAMASZE (2345-8-8)
otrzymali w wielkim wyborze i polecają
Porębski i Zimler w Krakowie.
Pragnąc wybór uczynić wszechstronnym, zapasy zestawiliśmy w różnych gatunkach, z których średnie i lepsze przeważają.

WINO **1892 WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe [illegible] po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi. (2159-62 65)

PATENTY
WSZELKICH KRAJÓW
wyrabia dokładnie, punktualnie i najtaniej i spienięża
inżynier **C. Paulitschky**
(dawniej Steer & Biber) firma założona 1876,
w **Wiedniu I., Kärntnerstrasse 5.**
Urzędownie upoważniony. (2251-33-)

Friedrich Wannieck & Co.
MASCHINENFABRIK UND EISENGIESSEREI, BRÜNN, MÄHREN.
Zupełne urządzenie cegielń pierścieniowych, fabryk szamotowych, dachówek falcowanych, rur i towarów glinianych, fabryk dla wyrobu płyt, płyt brukowych i zendrówek trotoarowych, szczególniej:

Machiny parowe i kotły parowe, cegielnie, walcownie, krajacze gliny, prasy do falcowanych dachówek, prasy kołowrotkowe, prasy rurowo-nasuwkowe,



prasy (Nachpressen), prasy do wyrobu rur sączkowych, prasy hydrauliczne, dźwignie, wózki do przewożenia ziemi, kompletne urządzenia torów. (434-5-6)

ślimakowa prasa rurowo-nasuwkowa.
Obszerne prospekta na żądanie darmo i opłatnie.
Zastępca dla Galicyi J. Topolnicki we Lwowie, ul. Pańska L. 13.

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESENCYA DO UST
Austr.-węg. patent. — Mention honorable w Paryżu 1878.
(2257-3-)
Bardzo silnie przeciwgnił., niezawod. przeciw niemiłej woni z ust przyboczego dentysty ś. p. przez **Dr. C. M. Fabera,** Cesarza Maksymiliana I. itd.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.
Składy we wszyst. aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprzyw. mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Majątki ziemskie na sprzedaż:
1) 4 kilometry od Tłumacza, obszar 1150 morgów, z lasem rębnym wartości 40.000 złr., z bardzo dobrymi budynkami gospodarczymi i z domem mieszkalnym urządzonym z komfortem i inwentarzem, ewentualnie z urządzeniem domowem — 2) 2 kilometry od Tłumacza, obszar 446 morgów, z bardzo dobrymi budynkami gospodar. i domem mieszkalnym oraz inwentarzem; graniczący bezpośrednio z pierwszym; każdy osobno lub łącznie — 3) 4 kilometry od Przemyśla, obszar 262 mrg. z bardzo dobrymi budynkami i z domem mieszkalnym. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dr. Leszka Majewskiego we Lwowie,** ul. Kopernika L. 18 i w **zarządzie dóbr Podhorce koło Stryja.**
(2386-8-10)

Sous-Vêtements Patard
contre rhumatismes
se trouve chez Mr. Joseph Rudnicki
marchand à Cracovie.
Les sous-vêtements Patard, **à base de soie angora de France,** ont la propriété essentielle de développer beaucoup de chaleur et d'éléctricité, ce qui explique leur succès constant dans toutes les affections où on souffre du froid, de l'humidité et des changements de température. (2449 3-)
Douleurs, rhumatismes, goutte, sciatique, bronchites, fluxion de poitrine, phthisie, etc.

SZCZEPY
sławnych, najładniejszych moreli zaleszczyckich,
wytrzymujących **do 30° mrozu bez żadnej osłony,** jednolatki po 35 ct., dwulatki po 45 ct., trzylatki po 55 ct. od sztuki; dalej **brzoskwinie** wczesne amerykańskie, **na zimno bardzo zahartowane,** jakoteż brzoskwinie późniejsze okazałe i doskonałe, w porównaniu do morel o 5 ct. droższe; wreszcie różne gatunki jabłoni, grusz i śliw, kilkolatki po części już rodzące, bez nazw, ale w najwyborniejszych gatunkach, po 50 ct. za sztukę są teraz i na wiosnę **w Zaleszczykach** do dostania za gotówkę. Ceny rozumiane loco Zaleszczyki. Przy odbiorze od 10 sztuk w górę opakowanie za darmo, od 100 sztuk w górę 10% opustu. — Łaskawe zamówienia przyjmuje z grzeczności p. *Zygmunt Pawłowski*, sekretarz Rady powiatowej w Zaleszczykach.
(2540-2-3)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (2481-37)

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem
KRONDORFERA
jakoteż żeby korek wypaloną markę



zawierał
Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w **Lwowie** w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Do nabycia w **Krakowie** u p. **Konst. Wiszniewskiego,** (1465) aptekarza. (8-27)
Na składzie w handlach wód mineraln., restauracyach, aptekach itp.



KLYTHIA DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UDELIKATNIENIA I UPIĘKSZENIA CERY **PUDER**
najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.
Uznania z najlep. kół dołączone do każdej puszki.
GOTTLIEB TAUSSIG,
c. k. nadworny fabrykant mydeł toaletowych i parfumeryj.
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.
Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.
Cena puszki 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (1570-43-48)

DLA CIERPIĄCYCH NA PŁUCA!
Dra Bremera Lecznica
w **Görbersdorf** w Szlązku Pr.
Leczenie w lecie i w zimie. — Znakomite wyniki. — Przyjęcie każdego czasu.
Lekarz asystent Polak.
Lekarz naczelny: **Dr. Achtermann,** uczeń Brehmera.
Illustrowane prospekta bezpłatnie przez zarząd. (1940 13-16)

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.
Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (2453-84-105)

Kilka grobów murowanych
różnej wielkości, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy **Mikołajskiej** pod Nr. 16, w sklepie. (1513 39)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. W. SEEBURGERA
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-7-)

OGŁOSZENIE.
L. 5195. (2473-2-3)
Na posadę **okręgowego lustratora i konduktora** zarazem przy **Kadzie powiatowej w Wieliczce,** rozpisuje się niniejszem konkurs.
Objęcie posady nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1896 r., zatem **do dnia 15go grudnia 1895 r.** należy wnosić podania.
Do posady tej przywiązana jest roczna płaca w kwocie 420 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie 250 złr., prawo do awansu, kwinkwenium i prawo do emerytury.
Wymagana jest kaucya w kwocie 100 złr.
Wieliczka, dnia 1 listopada 1895 r.
Wydział powiatowy.

NOWOŚĆ!
BOMBY FIN DE SIÈCLE.
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.
(1974-29-)

Do wydzierżawienia
dwa folwarki objętości 1200 m., ¾ mili od Lwowa odległe, doskonale zagospodarowane, pod korzystnemi warunkami.—Bliższej wiadomości udzieli kancelarya *Dr. Z. Lisiewicza* we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 8. (2429-5-10)

Bulion Z DZICZYZNY I DROBIU
1 kilo 5 złr., ½ kilo złr. 2 50.
Felicya Seidler. w Krynicy.
(2542-2-3)

Obszar dworski Tymowa
wysyła w paczkach 5-kilowych brutto **świeże masło** opłatnie za zaliczką; w Galicyi złr. 4·70, za granicą złr. 4·90. (2529 3-3)

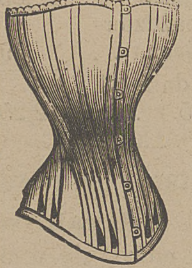
Kamienica dwupiętrowa
w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-33-)

Najwłaściwsza pora obecna do przesadzania drzewek i krzewów owocowych jakoteż ozdobnych, których nabyć można silnych i zdrowych, tylko w doborowych gatunkach w **Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej L. 70,** po nader umiarkowanej cenie. Zakład ten poleca wielki wybór rośliń doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne; przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce itd. Cennik na żądanie przesyła się. (2326-10-10)

Magazyn Maryi Prauss w Krakowie
Sukiennice L. 16,
poleca: **rękawiczki** znane z dobroci, kroju „Wiktorya", ze skórki glansowney duńskiej, jelonkowej i sarniej — oraz do powożenia prawdziwe angielskie „Nappa i Kiwa" i z prawdziwej skórki kozłowej w najmodniejszych kolorach. — Otrzymuje co tydzień świeży transport w wielkim wyborze. (2085-23-)

Na sezon zimowy
poleca pokoje z komfortem urządzone oraz na zimę zaopatrzone
pensyonat Skoczyska w Zakopanem.
Cena całodziennego utrzymania kompletnego od 3 złr. do 4 złr. dziennie. — Dla rodziny z kilku osób złożonej i na dłużej taniej.
Listy adresować do Zarządu. (2456 3 3)

Seul établissement en cette branche, ayant obtenu la médaille d'or à l'Exposition de Paris.



Maison de Corsets en tous genres.
Madame M. WEISS (de Paris) à Vienne,
Neuer Markt 8.
Pour les commandes par correspondance on est prié d'envoyer les mesures **prises sur la robe,** en centimètres **sans rien diminuer:**
1) le tour de la poitrine et du dos en passant sous les bras — 2) le tour de la taille — 3) le tour des hanches — 4) longueur du dessous de bras jusqu' à la taille.
Le prix des corsets est à commencer de fl. ö. W. 10.
Les expéditions par la poste se font contre remboursement ou par paiement direct en avance. (16-22-)

Nr. 4711
FIRMY
Ferd. Mühlens Nr. 4711 w Kolonii n. R.



RHEINVEILCHEN.
Zapach tej nowości przechodzi wszelkie oczekiwania i nie da się odróżnić od zapachu zerwanego świeżo fiołka.
(2192-2-4)
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach perfum.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamkniętą jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).
DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
(w prawnie ochronionem opakowaniu)
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.**
W **Krakowie** mają na składzie pp. **Wiktor Redyk** aptek., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Szarski i Syn** kup. (2356 3-18)
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Najpiękniejsze Krawaty męskie z fabryk wiedeńskich i angielskich. (2448-1-)